

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Wtorek 31 Sierpnia 1937 r.

Nr. 239

Nie dostanie dwui!!!

kto kupi przepisowe:

Fartuszek szkolny, ikolnierzyk, berecik, koszulki, spodenki i pantofelki gimnastyczne, pończoszki, sweterek, teczkę i t. d.

w Polskiej Składnicy Galanteryjnej
FRANCISZEK FRLICZKA
Wilno, ul. Zamkowa 9, tel. 6-46.

Strajk chłopów w Małopolsce

Zabitych 41 osób, wiele rannych

(Komunikat rządowy)

WARSZAWA. P.A.T. ogłasza następujący komunikat:

Po zestawieniu całokształtu materiałów, dotyczących zajść w centralnych powiatach Małopolski i po przeanalizowaniu przebiegu tych zajść, rząd podaje do wiadomości co następuje:

Stronnictwo Ludowe, wykorzystując drogą wszystkim Polakom rocznicę zwycięstwa żołnierza polskiego, zwołało na dzień 15 sierpnia rb. zgromadzenia, na których proklamowano 10-dniowy powszechny strajk chłopski, mający poprzeć hasła i postulaty polityczne stronnictwa.

Strajk ten miał doprowadzić do zdezorganizowania życia gospodarczego w Państwie przez uniemożliwienie dowozu żywności do miast — przy tym chciano go przeprowadzić za pomocą terroru specjalnie zorganizowanych i uzbrojonych bojówek. Strajk miał objąć całe państwo. Nie udało się jednak dzięki poczuciu obywatelskiemu mas chłopskich, świadomych akcji rządu, zmierzającej do polepszenia położenia wsi, oraz bezspornie odczuwających poprawę bytu na skutek lepszej koniunktury gospodarczej.

Został on przeprowadzony w centralnych powiatach Małopolski przy pomocy zorganizowanej części członków Stronnictwa Ludowego, rekrutujących się przeważnie z ludności małopolskiej, bądź zupełnie z ziemi niezwiązanej oraz stosujących przy tym terror wobec mieszkańców wsi, niechających mieć z akcją strajkową nic wspólnego.

Wobec nie udania się prób całkowitego wstrzymania dowozu żywności do miast, bandy, kierowane przez członków Stronnictwa Ludowego, u siłowały wywołać rozruchy i dopuściły się aktów gwałtu i zwykłych przestępstw kryminalnych — barykadując drogi, podpalając zabudowania oraz scinając drzewa owocowe i zabijając zwierzęta pociągowe, należące do osób, niesolidaryzujących się ze strajkiem, wreszcie — przerywając połączenia telegraficzne i przystępując do rozbiórki mostów.

Doszło następnie do tego, iż uzbrojone bandy poczęły atakować oddziały policji, zaufawszy oszukawczym zapewnieniom swych przywódców, że mogą działać bezkarnie, ponieważ policjantom wydano zakaz robienia użytku z broni palnej.

Dopiero, pierzchając po pierwszej salwie policyjnej, obaląc uczeni uczestnicy napadów przekonywali się, iż policja w obronie ładu i spokoju publicznego ma nie tylko prawo, ale i obowiązek użycia broni.

Ta oszukańcza i zbrodnicza akcja spowodowała, iż w czasie zajść zostało zabitych 41 osób, 34 zaś odniosły rany. Cyfra rannych nie może być uważana za ostateczną, ponieważ wielu napastników, którzy odnieśli obrażenia, ukrywa się w ob-

wie przed odpowiedzialnością w lasach i odludnych chatach chłopskich.

Na liście ofiar nie ma zupełnie przywódców i prowodyrów zajść, którzy zapewniali o bezkarności ich uczestników, a następnie, nie troszcząc się o losy rannych, znaleźli dla siebie bezpieczne ukrycia.

Przelana krew chłopska ciąży na tych, którzy w imię własnych interesów politycznych oszukańczo pchnęli nieodpowiedzialne jednostki do aktów gwałtu i terroru, nie licząc się z ofiarami, jakie musiało to za sobą pociągnąć.

Obrażające uczucia Polaków nauczyciele rocznicy zwycięstwa oręzą

polskiego dla proklamowania strajku rolnego i doprowadzenia nieodpowiedzialnych grup chłopskich do aktów gwałtu i terroru nie może miąć bez echa i pociągnie nieuniknione konsekwencje przede wszystkim w stosunku do przywódców.

Podobne wystąpienia, pociągające za sobą ofiary życia ludzkiego i godzące w jedność i zwartość narodu, nie mogą wpłynąć na dalsze postępowanie rządu, zmierzającego do stopniowej poprawy sytuacji materialnej mas chłopskich i zapewnienia ładu i porządku w Państwie.

Warszawa, dn. 30 sierpnia 1937 r.
(—) Sławoj-Składkowski, gen. dyw.
Prezes rady ministrów.

Dochodzenie przeciwko działaczom Stronnictwa Ludowego

Przybył do Lwowa szef prokuratury Sądu Okręgowego w Przemyślu dr. Stefan Tymiański i rozpoczął dochodzenie w sprawie ostatnich zajść w zachodnich powiatach woj. lwowskiego. Prok. Tymiański przystąpił do przesłuchiwania aresztowanych

działaczy Str. Ludowego, którzy zostali sprowadzeni do Lwowa. Dochodzenia prokuratorskie prowadzone są w szybkim tempie, tak że już w przyszłym tygodniu należy się spodziewać rozpisania i przeprowadzenia pierwszych rozpraw sądowych.

Zbombardowanie parowca amerykańskiego

Chiny biorą na siebie odpowiedzialność

SZANGHAJ 30.8. 4 Samoloty zbombardowały dzisiaj rano parowiec amerykański „Prezydent Hoover” o pojemności 21.000 tonn. Agencja Reutersa nie podaje przynależności państwowej samolotów.

Kapitan statku rozesłał przez radio sygnały S.O.S., domagając się niezwłocznej pomocy oraz lekarzy i pielęgniarek.

Krajoznik brytyjski „Cumberland” udał się na pomoc zaatakowanemu parowcowi.

SZANGHAJ 30.8. Prezydent amerykański „Prezydent Hoover” 7 członków załogi odniosło rany.

3 pasażerów odniosło kontuzje. Parowiec, który jest uszkodzony, popłynął w kierunku Kobe. Na pokładzie parowca znajdowało się 257 pasażerów i 320 członków załogi.

WASZYNGTON 30.8. Sekretarz stanu Hull polecił ambasadorowi Stanów Zjedn. w Nankinie by złożył energiczny protest z powodu bombardowania statku „Prezydent Hoover”.

Zródła chińskie oficjalnie komunikują, że Chiny biorą na siebie całkowitą odpowiedzialność za zbombardowanie statku i gotowe są udzielić zadośćuczynienia. Wyjaśniają, że statek został wzięty za transport japoński.

W SZANGHAJU SPOKÓJ
NANKIN 30.8. Wojska chińskie cofają się w kierunku południowo-

zachodnim, opuszczając pozycje koło Nankou i Czuyungkau, aby po zajęciu Kaiganu uniknąć otoczenia przez Japończyków. Wojska chińskie zamierzają okopać się na linii kolejowej Pekin — Hankou.

SZANGHAJ 30.8. W ciągu ubiegłej nocy panował na froncie w Szanghaju zupełny spokój. Późnym wieczorem dwa samoloty chińskie krążyły nad wojennymi okrętami japońskimi, nie rzuciły jednak bomb.

PAKT CHINSKO-SOJUSZKI

TOKIO 30.8. Koła zbliżone do japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych sądzą iż zawarcie paktu nieagresji między Chinami, a Z.S. R.R. stanowi zwycięstwo kół prosowieckich w Nankinie jest niejako odrzuceniem zastrzeżeń, wysuwanych przez Tokio przeciw komunizmowi. Wspomniane koła podkreślają jednak, iż nie należy tracić nadziei, że Chiny zmienią niebawem swe stanowisko i będą współdziałać z Japonią nad konsolidacją pokoju

Uchwały kongresu pokoju

PARYŻ 30.8. 32 wszechświatowy kongres pokoju uchwalił w sprawie Hiszpanii rezolucję, która głosi m. innymi:

Kongres stwierdza, że pomoc dla Hiszpanii nie ma się wyrażać w dopomaganiu jej w prowadzeniu wojny, lecz w dopomożeniu do zawarcia pokoju. Kongres przypomina, iż rząd Urugwaju przedłożył pierwszą propozycję pośrednictwa w zatargu hiszpańskim i że następnie rządy francuski i brytyjski wystąpiły z inicjatywą na rzecz przywrócenia pokoju w Hiszpanii formułując w dniu

4 grudnia 1936 r. propozycję pośrednictwa, której celem było najprzód zawieszenie broni, a następnie przygotowanie plebiscytu z udzieleniem gwarancji międzynarodowej. Kongres wzywa rządy państw europejskich i amerykańskich do podjęcia niezwłocznie i zrealizowania tych propozycji, bądź za pośrednictwem Ligi Narodów, bądź też jakiegokolwiek innej organizacji międzynarodowej, jak np. przy współdziałaniu międzynarodowego związku b. konbatantów.

Wojska narodowe posuwają się naprzód

SALAMANKA 30.8. Komunikat głównej kwatery donosi, że oddziały powstańcze zajęły dziś miejscowość Padroza, leżącą na zachód od Santander. Inne oddziały wkroczyły do Valle de Cabuerniga i obsadziły wzgórze Escudo.

SALAMANKA 30.8. Po zajęciu Santanderu pod władzę gen. Franco znajduje się 35 prowincji hiszpańskich, podczas gdy rząd walencki panuje w całości tylko nad 11 prowincjami i częściowo nad czterema. We władzy powstańców znajdują się poza tym wszystkie kolonie.

WALENCJA 30.8. Korespondent Havasa donosi, że samoloty wojsk powstańczych dokonały wczoraj wieczorem nalotu na Walencję, zrzucając szereg bomb. Trzy osoby zostały zabite, wiele jest rannych. Straty znaczne. Artyleria przeciwlotni-

cza zmusiła samoloty do wycofania się.

SEWILLA 30.8. Gen. Queipo de Liano w przemówieniu swoim przez radio oświadczył że na froncie aragońskim atak wojsk rządowych został odparty w szczególności na odcinku Almuđe.

Na odcinku Villa Mayor powstańcy posuwają się naprzód, zdobyto 20 karabinów maszynowych, 3 czołgi i wiele karabinów ręcznych.

Na froncie Santander brygada kawalerii powstańczej zajmuje terytoryjny doliny rzeki Miera.

Zdobyto na tym froncie miejscowość Cabuerniga.

Przednie straże powstańców doszły do wzgórz Sierra del Escudo.

Na froncie południowym odparto szereg gwałtownych ataków wojsk rządowych.

Dlaczego Santander oddano bez walki?

Agencja Havasa donosi z Bajonny, iż delegacja rządu baskijskiego ogłosiła komunikat, zawierający deklarację, złożoną przez pewnego oficera, zajmującego wysokie stanowisko w sztabie armii północnej. Oficer ten stwierdza m. in., że ofensywa wojsk gen. Franco na Reinosa była niemożliwa, lub w każdym razie bardzo utrudniona, gdyby właściwość terenu wykorzystane zostały dla zorganizowania oporu. Lecz oddziały armii znajdującej się w Santanderze i okolicach nie stawily żadnego oporu nieprzyjacielowi.

Jedyny opór, na jaki nieprzyjaciel napotykał w swym pochodzie stawały bataliony baskijskie, wprowadzone pośpiesznie z rozmaitych odcinków frontu. Tego rodzaju postępowanie i szereg innych faktów możliwych do wytłumaczenia, pozwoliły zrozumieć dowództwu armii baskijskiej, że padła ona ofiarą zdrady i że chciano ułatwić posuwanie się naprzód oddziałów gen. Franco i zrobić tak, aby cała armia baskijska wzięta została do niewoli przez nieprzyjaciela. Po uświadomieniu sobie tego, dowództwo armii baskijskiej przy pomocy rządu baskijskiego poczyniło wszelkie wysiłki dla uratowania swych oddziałów i uniknięcia możliwości, że wszystkie wojska baskijskie dostaną się do niewoli.

na Dalekim Wschodzie. Koła japońskie uważają naogół, że jedynie „rozpaczliva” sytuacja, w jakiej Chiny znajdują się obecnie, mogła skłonić je do porzucenia wrogiego wobec komunizmu stanowiska na którym pozostawały od 10-ciu lat.

TAJNE KLAUZULE

TOKIO 30.8. Dziennik „Yomiuro” donosi, że chińsko - sowiecki pakt nieagresji zawiera 3 tajne klauzule: 1) wzajemna pomoc, współpraca wojskowa w wypadku inwazji Mongolii wewnętrznej lub zewnętrznej, 2) Sołwety mają udzielić Chinom broni, amunicji, żywności i płynnego paliwa, a także przysłać doradców wojskowych, 3) rząd nankiński ma zalegalizować chińską partię komunistyczną i przyznać jej ma prawo brania udziału w rządach Ponadto rząd nankiński miał zobowiązać się, że nie zawrze żadnego układu antykomunistycznego z państwem trzecim.

Komisarz rządowy w Związku Gmin Wiejskich

W dniach pomiędzy 2—5 września rb. odbędzie się w Niemczech w Erfurcie międzynarodowy zjazd żydoznawczy z udziałem największych powag naukowych w tej dziedzinie.

Na zjazd w Erfurcie został zaproszony z Polski wybitny znawca kwestii żydowskiej, autor wielu dzieł

ks. dr. Stanisław Trzeciak. W programie obrad przewidziane są dwa referaty ks. dr. Trzeciaka: 1) Kwestia żydowska w Polsce, 2) Kwestia żydowska w świetle etyki chrześcijańskiej. Z treści obu tych cennych i ciekawych referatów zapoznamy Czytelników obszerniej po zjeździe.



Zeznanie świadka Dlouhego w procesie bandy łapowniczej

Przewód sądowy w procesie Hil- dy Fleischerowej zbliża się ku ko- ncowi. Według obecnie przewidziane go kalendarza sądowego zamknięcie postępowania dowodowego nastąpić ma we wtorek, po przesłuchaniu po- zostających około 30 świadków. Ze względu na niezwykle obfity ma- teriał dowodowy sąd wyznaczył na środek ednodniową przerwę, dla u- możliwienia oskarżycielom publicz- nych i obrońcom przygotowania się do końcowych wywodów.

Na wstępie rozprawy poniedział- kowej przewodniczący odczytał trzy pisma, jakie nadeszły do sądu, wy- jaśniając powody nieprzybycia świad- ków, a mianowicie: zawiadomienie policji ze Lwowa o niemożności od- szukania świadka b. sędziego Teo- dora Michałowskiego, który nagie wyjechał ze Lwowa w dniu 26 sier- pnia bez wskazania kierunku wyjaz- du, świadectwo lekarskie usprawie- dliwiającej nieprzybycie prokuratora Tadeusza Cybulskiego, zajmującego dawniej stanowisko w min. Spra- wiedliwości, a ostatnio w apelacji lubelskiej, wreszcie pismo sędziego Seweryna Dziembowskiego z Mini- sterium Sprawiedliwości, usprawie- dliwiającej niestawiennictwo prze- szkodami natury służbowej. Proku- rator oświadczył się przychylnie w stosunku do tłumaczeń wszystkich trzech świadków, wnosząc o uzna- nie ich niestawiennictwa za uspra- wiedliwione i ograniczenie się do odczytania protokołów z ich zeznań złożonych w toku śledztwa.

Również obrona przychyliła się do tego wniosku, wobec czego prze- wodniczący uznał nieobecność tych świadków za usprawiedliwioną i po- lecił wprowadzić na salę świadka Salomeę Kantową. W sprawie jej syna podjęte zostały przez Fleische- rową starania o uzyskanie płatnej aplikacji sądowej w Tarnowie.

ZEZNANIA P. WACŁAWA DLOUHEGO

Po zeznaniach S. Kantowej wśród ogólnego napięcia na sali roz- praw stał przed sądem świadek Wa- cław Dlouhy wieloletni dyrektor biu- ra personalnego ministerstwa spra- wiedliwości, obecnie wicedyrektora głównego urzędu statystycznego w Warszawie. Co do notariusza Orze- chowski uzyskał notariat w Białej na skutek przede wszystkim wielo- letniej praktyki oraz przychylnie opi- ni prezesa Izby notarialnej, prezesa Sądu Apelacyjnego oraz wstawienn- ictwa prok. apelacyjnego Szydłow- skiego u b. min. spraw. Michałow- skiego.

W sprawie Kańskiego, św. Dlou- hy sam zabiegał u ministra spra-

wiedliwości o szybkie osądzenie, a o późniejszych staraniach Kańskiego, zmierzających do odroczenia wyko- nania kary i o ulaskawienie dowie- dział się kłopoty po wykryciu atery.

Odnosnie sędziego Michałowskie- go wie tylko o tym, że starał się o przeniesienie do Lwowa.

Na pytanie prok. Zelenieckiego świadek wyjaśnia sprawę notariusza Orzechowskiego i stwierdza, że kie- dy prok. Szydłowski wspomnił min. Michałowskiemu nazwisko Orze- chowskiego wówczas min. Micha- łowski oświadczył że to się dobrze składało, albowiem właśnie zamierzał mianować pewną ilość asesorów no- tarialnych notariuszami.

Pytany o sprawę sędziego Sanow- skiego wyjaśnia, że na wiosnę 1936 r. ministerstwo postanowiło zastoso- wać zasadę iż sędziami grodzkim będą obsadzone przede wszystkim sądy jednoosobowe, asesorów zaś bę- dzie się mianowało do sądów wielo- osobowych. Stosując tę zasadę re- ferent sędzia Dziembowski polecił przesławi Parylewiczowi zmienić odpowiednio wnioski nominacyjne, a m. in. sędziego Sanowskiego, pierw- otnie proponowanego na Tarnów, przedstawić jako kandydata na sę- dzię grodzkiego w Brzostku. Tak się też stało. Świadek podkreśla o- bawienie, jakim go przejęła wiado- mość, że asesor Sanowski wraz z żo- ną zabiegał o nominację u „alerzys- tkii Fleischerowej”. Wandę Parylewi- czową znał jako żonę prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Przy każ- dej sposobności podkreślała ona swo- ją pracę społeczną a także swój „pokrewieństwo z Pierackimi”. Nie grzeszyła zbytnią inteligencją. Jak się świadek wyraża „była wyniosła panią „prezesową”, stosującą bardzo ła- skawo dystans wobec poległych jej mężowi sędziów, a w stosunku do urzędników wyższych jej mężowi w hierarchii była serwilistką”. Na podstawie własnych obserwacji i znajomości obojga Parylewiczów, u- waża za niemożliwe, aby Parylewi- czowa miała jakikolwiek wpływ na męża w sprawach urzędowych. W tym zakresie bała się go panicznie. Nieraz żaliła się przed świadkiem na swoje kłopoty finansowe, stwier- dzając, że mąż mało dawał jej na utrzymanie domu. Parylewicz był ur- zędnikiem mówczącej pracy i gorli- wym biurokrata. Do domu przycho- dził tylko na obiad i zaraz wracał do późnej nocy.

Na pytanie obrony, świadek uwa- za za niemożliwe, by Parylewicz miał ośkołkolwiek wiedzieć o działal- ności swe żony i jej trybie życia.

Adw. Woźniakowski zapytuje: Więc może tak być, że mąż nie wie co robi jego żona?

Świadek z uśmiechem potakuje. W tym miejscu prok. Zeleniecki o- ponuje przeciwko takiemu pytaniu, albowiem świadek nie jest biegłym w sprawach świadomości małżeń- skiej (wesolość na sali).

Adw. Arnold prosi następnie o odczytanie całego zeznania świad- ka Dlouhego, złożonego w śledztwie.

Prok. Zeleniecki oponuje, stwier- dzając, że zeznania dzisiejsze świad- ka wyczerpują tematy, objęte sprą- wą, protokoł zaś obejmuje również tematy, które wobec wyników śledztwa okazały się bezprzedmioto- we i ze sprawą nie związane.

Adw. Arnold, podtrzymując swój wniosek, wskazuje, że np. w proto- kule zeznań świadka w śledztwie jest ustęp w sprawie sekwestru w za- kładach „Siersza Wodna”, w której o to sprawie na skutek telefonu z ministerstwa prezes Parylewicz miał interweniować u sędziów.

Przewodniczący przypomina świad- kowi przepis ustawy, zezwalający mu uchylić się od zeznań na zasad- zie tajemnicy urzędowej.

Świadek Dlouhy oświadcza że z- przepisem tego chce skorzystać.

Adw. Arnold wystąpił z wnio- skiem, by sąd zwrócił się o zwolnie- nie świadka od obowiązku tajemnic- cy służbowej.

„ADW. ARNOLD CHCE SZUKAĆ JAKICHŚ SKANDALI”

Przeciwko temu oponuje prok. Zeleniecki, oświadcza: P. adw. Ar- nold mimo odmowy zeznań świadka i mimo monitu sądu stara się stwo- rzyć tu fakt dokonany, bo niezależ- nie od samych zeznań świadka w sa- mym swoim wniosku przemycił już pewną wiadomość i twierdzenie, chcąc w ten sposób przetrząść nie- jako punkt ciężkości na inne tema- ty, nie objęte niniejszym procesem. (Chce wreszcie — postawmy kropkę nad „i” — szukać jakichś rzeko- mych skandali, skoro ta sprawa skandali dostatecznie mu nie nastre- czyła. Sprawdzając je i prześwietla- jąc sprawiedliwość okazała w tej sprawie wyjątkową bezwzględność, a zaniechanie ścigania kogokol- wiek, przeciwko komu byłoby do- wody, było nie do pomyślenia. O- świadczam, że w sprawie „Sierszy” co do postępowania prezesa Paryl- wicza nie ma żadnych cech inter- wencji przestępczej.

Adw. Arnold przeczy, jakoby miał demonstrować i dodaje z u- śmiechem, że zresztą i tak wszyscy o chcieli zdażyć już wypowiedzieć.

Sąd postanowił wnioskowi obroń- cy odmówić.

Na koniec św. Dlouhy oświadcza: Stwierdzam kategorięcznie że sprą- wa „Siersza Wodna” nie miała żad- nego związku z osobą Parylewiczo- wej, ani z rozpatrywaną tu obecnie aferą oskarżonych.

MIN. MICHAŁOWSKI I PARYLE- WICZOWA

Z kolei sądi przesłuchał świadka Chechlińskiego, b. referenta w biu- rze personalnym ministerstwa spra- wiedliwości.

Świadek zeznaje, że w sprawie Kańskiego otrzymał od Parylewiczo- wej 2 listy: w lutym i maju 1936 r. Pierwszy z tych listów przesłał do akt w referacie ulaskawień, drugi zaś zatrzymał, albowiem treść tego listu wydała mu się dziwną.

Przebywając u Parylewiczów za- uważył, że mieszkanie ich jest urzą- dzone skromnie, a jedynie uderzyła go duża ilość kwiatów, bez względu na porę roku. Z rozmów z Paryle- wiczową wyniósł wrażenie dziwne, al- bowiem b. często powoływała się na swego brata, tragicznie zmarłego mi- nistra, oraz b. dużo mówiła o swej pracy społecznej. Ciekawe szczegó- ły przytacza świadek o ustosunko- waniu się min. Michałowskiego do Parylewiczów. Min. Michałowski nie lubił Parylewiczowej. Pewnego laita radził Parylewiczowi „wyjechać na odciecznik” gdzieś bardzo da- leko, aż do Suwałk, byle był sam bez żony.

Po zeznaniach świadków Grege- ra i sędziego Ozoga, zeznał sędzio- we Sądu Apelacyjnego w Krakowie, Matysiński i Balon, przytaczając szczegóły interwencji Parylewiczo- wej w sprawie Fastenów.

Zbadano jeszcze kilku świadków, po czym rozprawę odroczone do dnia dzisiejszego.

W środę będzie przerwa, w czwartek zaczną się przemówienia oskarżycieli publ. i obrońców, w so- botę zapewne zapadnie wyrok.

Trzeci rozłam sen. Wojtki-Malinowskiego

Secesjonści z „Trzech Zetów” odbyli w niedzielę, 29 bm. w War- szawie konferencję, która stała się początkiem nowej organizacji zawodo- wej, czyli „sektora” robotniczego O. Z. N.

W deklaracji programowej za- rzucono centralnemu wydziałowi ZZZ, czyli p. Moraczewskiemu, złam- anie założeń ideowych, które były fundamentem tej organizacji, oraz przebieg postawienia statutu. Wobec tego, zebrani wyłaniają kom- isję organizacyjną, która będzie tworzyć „nową organizację w Pol- sce”, opartą na współpracy z OZN.

Przemówienie programowe wy- głosił sen. Wojtek-Malinowski, po- czym uchwalono rezolucję, stanowią- cą kamień węgielny nowej centrali związków zawodowych.

W karierze politycznej sen. Wojt- ka Malinowskiego jest to trzeci roz- łam w ciągu 8-miu lat. Najpierw z Moraczewskim i Jaworowskim od- szedł od PPS, po tym razem z Mora- czewskim opuścił Jaworowskiego, a teraz bierze rozbrat i z Moraczew- skim.

Nieprawdopodobne pogłoski o odroczeniu parcelacji majątków niemieckich w Poznańskim i na Pomorzu

W „Kurierze Poznańskim” czy- tamy:

„Już przed kilku dniami rozeszła się wiadomość, że na jednym z pouf- nych zebrani niemieckich, odbytych po tamtej stronie granicy, przedsta- wiciel miarodajnych czynników ni- mieckich zakomunikował zebrany, jakoby rząd polski odroczył na rok przymusową parcelację majątków niemieckich w Poznańskim i na Po- morzu, dokonywaną na zasadzie us- tawy o reformie rolnej.

Obecnie dochodzą informacje, iż o odroczeniu tym, jako o fackcie, mó- wiono na całym szeregu zebrani ni- mieckich, odbytych w pobliżu pogra- nicza polskiego.

Trudno sobie wyobrazić taką sy- tuację w której władze polskie mog- łyby zastosować krok tego rodzaju i wstrzymać wykonanie wewnątrz- nej ustawy państwowej w stosunku do pewnej kategorii obywateli pol- skich, dlatego tylko, że tego sobie życzą czynniki niemieckie.

To też wersje, lansowane na ze- braniach niemieckich, potraktować musimy jako pobożne życzenia tych czynników — niezależnie jednak od tego uważalibyśmy za wskazane, by władze polskie wydały jakiś komu- nikat w tej sprawie, który by położył kres szerszym przez Niemców pogłoskom”.

KONCESJONOWANE PRZEZ KURATORJUM O. S. W.



Koedukacyjne Kursy Doszkalające im. „KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ” Wilno, Benedyktynska 2, róg Wileńskiej.

Przyjmują zapisy na rok szkolny 1937-38. Kurs Ogólnokształcący. System półroczny 1) do wszystkich klas gimnazjum nowego typu, 2) do klasy 8-iej gimnazjum dawnego typu (duża matura). Przygotowuje do egzaminu z 4-ich klas gimnazjum nowego typu, oraz z 6 i 8 klasy dawnego typu (mała i duża matura). Wydział humanistyczny i matematyczny - przyrodniczy. Kurs zawodowy. Stenografia. Nauka trwa 10 miesięcy. Przy kursach pomoce naukowe, pracownie fizyczno-chemicz- na i przyrodnicza. Lekarz szkolny. Sekretariat Kursów czynny codziennie od godz. 10—13 i 16—19 prócz niedziel i świąt.

Skazanie członków b. O. N. R.

Sąd okręgowy w Warszawie rozpa- trywał sprawę przeciwko trzem byłym oenerwcom, a mianowicie Jerzemu Głowackiemu studentowi politechniki warszawskiej, Wacławowi Makowskiemu pracownikowi laboratorium chemicznego i Marianowi Tymowskiemu studentowi U. J. Pałsudskiego.

Wszyscy oni oskarżeni byli o za- machy bombowe. Tymowski odpo- wiać za wolności, zaś Głowackiego i Makowskiego sprządzono z wię- zienia na Pawiaku, gdzie Głowacki przebywał od 9 miesięcy. Jest on oskarżony o kierownictwo grupą ONR na Politechnice Warszawskiej oraz grupą robotniczą na Grocho- wie.

Śledztwo przeciw oskarżonym trwało od 1935 r. i według pozyska- nych w ten sposób poufnych infor-

macji, oskarżono o przynależność do nielegalnie istniejącego ONR i działalność terrorystyczną. Przepró- wadzone rewizje w laboratorium inż. Petscha, gdzie pracował Głowacki, ujawniły egzemplarze nielegalnej „Sztafety” oraz bombę zegarową, zaś w mieszkaniu Mariana Tymo- skiego obok „Sztafety” odkryto ul- ciotki pt. „ONR czuwa” i powielacz plaski ze śladami świeżego użycia.

Po przesłuchaniu oskarżonych i przemówieniach stron, sąd ogłosił wyrok, mocą którego Jerzy Głowac- ki skazany został na jeden rok wię- zienia i Wacław Makowski na 10 miesięcy więzienia. Tymowskiego sąd uniewinnił.

Głowacki mimo zaliczenia aresz- tu śledczego, nadal pozostaje w wię- zieniu na Pawiaku.

Ghetto rynkowe

W miejscowości Kuźminiek (po- wiat kaliski) zaprowadzono na ry- nku ghetto, mianowicie rynek podzie- lono na dwie części — dla chrześ- cjan i dla żydów. Z Poznania przyby- ła grupa pikietarzy, która ustawiła warty przed sklepami i straganami. Skutek był ten, że przez cały ty- dzień kupcy żydowscy ani grosza nie targowali od chrześcijan.

W Wyszkuwie, w czasie ostatnie- go jarmarku doszło do pikietowania straganów i sklepów żydowskich.

Pikietarze uniemożliwili prawie zu- pełnie handel kupcom żydowskim w liczbie 200, pochodzących prawie wyłącznie z Wyszkuwa.

W Kępnie na dorocznym jarmar- ku doszło do pikietowania żydow- skich straganów oraz do bojkotowa- nia sklepów. Kilkanaście osób usta- wilo się przed straganami, nie do- puszczając chłopów do zakupów u żydów. Kilku kupców żydowskich pobito.

Czy aplikanci z 1937 r. będą skreśleni?

Do istotnych poprawek jakie pro- jektowane są do ustawy o ustroju palestry zaliczyć należy wniosek który zgłoszony będzie na nadcho- dzącej sesji ciała ustawodawczego.

Wniosek ten przewiduje skreśle- nie z list aplikantów adwokackich, osób zapisanych w ciągu r. b., tj. po zgłoszeniu do Sejmu noweli, wpro-

wadzającej przymus aplikacji sądo- wej.

Skreśleni mają być nowozapisa- ni aplikanci nie posiadający prakty- ki zakończony egzaminem sądo- wym. Wszystkie inne prawa nabyte aplikantów dotąd wpisanych na li- sty izb adwokackich będą uszano- wane.

Postulaty pracowników państwowych

Na porządku dziennym najbliż- szego posiedzenia zarządu głównego Stowarzyszenia Urzędników Pań- stwowych znajduje się sprąwa wspó- lnego wystąpienia, w ramach central- nej komisji porozumiewawczej, zrze- szającej 40 związków zawodowych pracowników (państwowych, samo- rządowych i prywatnych) w sprą- wie konieczności całkowitego znie- sienia podatku specjalnego od pra- cowników niższych średnich grup

uposażenia oraz rewizji zasad usta- wy uposażeniowej według projektu opracowanego przez związek.

Zagadnienia te mają być poddane publicznej dyskusji na specjalnie zwołanych zgromadzeniach.

Pracownicy zwrócili się do p. mi- nistra spraw wewnętrznych z prosbą o nieczynienie przeszkód w zwola- niu ogólnopolskiego kongresu na je- dniu w Warszawie i zgromadzeń w- większych ośrodkach kraju.

PRYWATNA KOEDUKACYJNA 7-KL. SZKOŁA POWSZECHNA
HALINY SIEWICZOWEJ
Wilno, ul. Orzeszkowej 11-b
p. n. „SZKOŁA RADOSNA”
Sekretariat przyjmuje zapisy do wszystkich klas i przedscolca
codziennie od godz. 11 do 14 i od 16 do 18
Lokal piękny, słoneczny, ogród-boisko. Jez. francuski i niemiecki bezpłatnie.

Sport

Polska mistrzem świata w korzy- kówce kobiecej. Wicemistrzem w koszykówce męskiej.

W sobotę w przedostatnim dniu akademickich mistrzostw świata w Paryżu odbyły się finały w koszy- kówce męskiej i kobiecej.

W koszykówce kobiecej Polska walczyła z Lotwą, bijąc ją po piękn- nej grze 37:39 (19:17), zdobywając pierwsze miejsce i tytuł mistrza świata.

Wylewy rzek

Wskutek nieustannych ulewnych deszczów, wiele rzek i strumieni górskich wystąpiło z brzegów. Naj- groźniejszą okazała się rzeka Srym- ga, która w Naciwornej zalała domy i m. in. kotłownię tartaku, unieru- chamiając go na kilka godzin. Ucier- piał bardzo sady i zasiewy.

W Delatynie powstały tak głą- bokie kałuże, że pewien wieśniak wpadł do dołu napełnionego wodą i tylko z trudem go uratowano.

W okolicy Mikuliczyna nastąpił wylew Prutu. Woda wdarła się do pobliskich domów i budynków go- spodarskich.

W rejonach górskich wskutek deszczów przerwano sianokosy na łąkach.

W koszykówce męskiej unieważ- niono i nakazano powtórzenie me- czu Lotwa — Estonia. Tym razem zwycięstwo odniosła Lotwa w sto- sunku — 46:26, kwalifikując się do finału z Polską. Finał wygrała Ło- twa bijąc Polaków 40:36. Łotysze przewyższali Polaków techniką i grą zespołową. Polacy nie rozumieli się ze sobą, i mimo ambitnej gry u- legli nieznacznie, uzyskując jednak tytuł akademickiego wicemistrza świata.

Nie zatwierdzony rekord świata. Przed kilkoma dniami amerykań- ski spinter Ben Johns przebiegł dy- stans 100 mtr. w czasie 10,2 sek. — lepszym od rekordu świata. Wynik ten nie będzie jednak zatwierdzony, gdyż w czasie biegu wiał silny wiatr w plecy.

Na marginesie tego wydarzenia warto zanotować, że dotychczas już pięciu biegaczy uzyskało wynik 10,2 sek., ani razu jednak wynik ten nie został zatwierdzony. Poraz pierw- szy wynik taki uzyskał amerykańsin Poddock w r. 1925, następnie Met- calle w 1932 r., dalej — Peacock w 1935 r., Owens w 1936 r. i wreszcie — Ben Johnson. Wszyscy wymieni- ni reprezentowali barwy Stanów Zjednoczonych.

OSTRZEŻENIE

Interes publiczny wymaga, ażeby ostatnie wypadki na terenie Małopolski zachodniej były omawiane w prasie; to znaczy, ażeby ich sens polityczny mógł być ustalony w opinii, co może być zrobione li tylko przy zupełnej swobodzie wypowiedzania się.

Wypadki te były wywołane przez Stronnictwo Ludowe, lecz z jednej strony poszły one dalej, niż to było w planie tego Stronnictwa, z drugiej zaś były w ogóle możliwe tylko dlatego, że istniał dla nich grunt podatny w nastrojach i dążeniach wsi polskiej.

Powtarzamy raz jeszcze — interes publiczny wymaga, ażeby można było oświetlić wskazane powyżej kategorie zagadnień i zjawisk, jakie dały znać o sobie przez poażowania zgodny przebieg t. zw. dziesięciodniowego strajku politycznego wsi polskiej.

Jesteśmy przekonani, że Stronnictwo Ludowe miało w planie li tylko demonstrację pokojową, w granicach legalnych, demonstrację, która miała dać wyraz politycznym dążeniom wsi. W wysuniętych publicznie żądaniach, choź było przed wszystkim o „wolę”, a nie o klasowe czy stanowe postulaty chłopskie.

Ruch objął te województwa, w których Stronnictwo Ludowe ma dawne, ugruntowane wpływy, a więc Małopolskę zachodnią. Tam jednak poszedł dalej, niż to było zamiarem inicjatorów. A to naskutek tego, że przyłączyły się doń żywioły socjalistyczne i komunistyczne. Dla tych ostatnich był ruch chłopski okazją do wywołania rozruchów, był punktem wyjścia do przeprowadzenia swojej roboty politycznej, był sposobnością do rzucenia w masę swoich hasel.

W odezwie „Komunistycznej Partii Polski” powiedziane jest, że „lud pracujący ruszy do czynu”:

„o pokój, o porozumienie Polski z państwami demokratycznymi, przeciw endekom - klerykalno - sanacyjnej reakcji.

o wolną, niepodległą Polskę Frontu Ludowego”.

Z tego wniossek, że „zblizła się chwila zdecydowanej walki milionów ludu pracującego o swoje wyzwolenie”.

A więc hasła rewolucji społecznej i interesów politycznych Rosji.

Wojewódzkie w grę tego czynnika było nieuniknione, można je też było z góry przewidzieć. I powiemy otwarcie i stanowczo, że przejście nad tym do porządku dziennego jest błędem politycznym, popełnionym przez Stronnictwo Ludowe. Są w tym stronnictwie żywioły, których to nie odstręcza, które chętnieby widziały pójście ludowców do szeregów „Frontu Ludowego”, oświadczenie się ich wyraźne po stronie rewolucji społecznej, ma onerli i tego wszystkiego, co dziś w Europie walczy z ruchami narodowymi. Lecz są żywioły inne, o wiele poważniejsze i oenniejsze, które tego wszystkiego nie chcą.

Otóż pokazało się, że pewne czynny rodzaj określone następstwaj że taktyka polityczna w tym wypadku zastosowana prowadzi do dwóch rzeczy — do otwarcia wrót komunizmowi i do usunięcia na plan drugi w Stronnictwie żywołów poważnych i mających w względzie interes narodu, a nie interes stanowy lub osobisty.

Położenie między Niemcami a Rosją sowiecką nakazuje obozom politycznym w Polsce wielką ostrożność i wielki takt polityczny. Wiele kroków, które gdzie indziej są dopuszczalne, muszą u nas być poniechane. Bo mogą narazić na szwank interes ogólny i mogą się przyczynić — zamiast do usunięcia — do utrwalenia w Polsce stosunków, które jednakowo ciążą wszystkim.

Byłoby jednak wielką lekkomyślnością ograniczyć się do zajęcia stanowiska wobec Stronnictwa Ludowego i do oceny jego ostatnich politycznych posunięć i uznać zagadnienie za wyczerpane. Trzeba pamiętać o tym, że zarządzenia tego stronnictwa nie byłyby spójne z naturą

Kuratorium lubelskie

Zbliżający się termin rozpoczęcia roku szkolnego przypomina społeczeństwu pałacą sprawę stosunków, panujących w polskim szkolnictwie. Stosunki te pod tyla względami są zabagnione, że nie ma prawie dziedzi-ny w naszym ustroju szkolnym, która nie wymagałaby natychmiastowych reform.

Czy weźmiemy dziedzinę programów szkolnych i ładu w systemie szkolnym, zwłaszcza w szkolnictwie średnim, tak bezprzykładnie zdezorganizowanym przez osławione „reformy” min. Jędrzejewicza; czy weźmiemy dziedzinę atmosfery wychowawczej, panującej na rozmaitych szczeblach szkolnictwa, a wyrażającej się, w szkolnictwie powszechnym, w bezboźnictwie i tendencjach komunistycznych, lub prawie komunistycznych liczących odmów nauczycielstwa, a w szkolnictwie średnim w znanych metodach „wychowania państwowego”, pacyjących charakterzy zarówno nauczycieli, jak uczniów; czy weźmiemy dziedzinę szkolnictwa wyższego — ze znanym systemem represyj, rozwiązywania organizacji młodzieży narodowej, popierania studentów - Żydów przez masowe nostryfikowanie żydowskich dyplomów zagranicznych, popieranie żydowskich postulatów, dotyczących przeciwdziałania „ghetta lawkowego” itd. — wszędzie widzimy to samo: stan zapalny, lub wręcz chorobliwy, wymagający

natychmiastowych, radykalnych cięć operacyjnych.

Trudno może o jaskrawszy symbol stosunków, panujących dziś w polskim szkolnictwie, nad — kuratorium lubelskie.

Zważmy tylko! Kuratorem był tam aż do ostatniej niemal chwili człowiek — mówimy o p. Lewickim — o poglądach i tendencjach, które ogólnie określiliśmy wyrazami radykalizmu i wolnomyślności. Co są warte metody wychowawcze tego administratora szkolnictwa w rozległej prowincji naszego kraju, dowodzą najlepiej rezultaty tych metod na wąskim terenie jego własnej rodziny: właśnie niedawno córka kuratora Lewickiego aresztowana była pod zarzutem udziału w działalności Partii Komunistycznej.

Podległe kuratorium lubelskiemu gimnazjum w Chełmie stało się na całą Polskę sławne radykalnie lewicową, filosemicką, nieprzyjazną wobec katolicyzmu działalnością jego dyrekcji, oraz założonych w tym gimnazjum z inicjatywy władz szkolnych kółek zradikalizowanej młodzieży, pod firmą „prozędowej” organizacji Straż Przednia. (Mimo rozgłosu, jaki sprawa gimnazjum chełmskiego nabrała, sprawa ta dotąd rozpatrywana jest przez wyższe władze szkolne w sposób powolny i położony, oraz nie dający dostatecznej satysfakcji opinii publicznej; a kate-

cheta chełmski, ks Sekrecki, który zasłużył się społeczeństwu odważną walką z niebezpiecznymi tendencjami, które w gimnazjum chełmskiem uwiły sobie gniazdo, dotąd nie jest przywrócony w prawa katechety, w których go, właśnie z racji prowadzenia tej walki, zawieszono).

Podległe kuratorium lubelskiemu gimnazjum tomaszowskie wstawiło się, także na całą Polskę, tym, że uczęszczający do niego, a popierany gorliwie przez władze szkolne uczeń, notoryczny komunist, dostał się do więzienia — nie za komunizm, ale za to, że będąc wykonawcą jakiegoś komunistycznego wyroku partyjnego, popełnił morderstwo.

Na całym obszarze kuratorium, zażydzenie personelu nauczycielskiego, prąd bezreligijny i komunizujący wśród nauczycielstwa, tolerowanie zgorszenia wśród nauczycieli (zmiany religii na uzyskania rozvodu itd.), sztuczne propagowanie i hodowanie prądów radykalnych wśród młodzieży itd. — przybrały rozmiary zastraszające.

Tak wyglądają stosunki w kuratorium lubelskim. Czy można jednak z ręką na sercu powiedzieć, że gdzie indziej jest o wiele lepiej? Czy stosunki w tym kuratorium nie są raczej jaskrawym symptomem w całym kraju istniejącej choroby?

Aluzje

W „Jutrze Pracy” znajdujemy taki mały entrefilet:

„Dyskontowanie zasług niepodległościowych jest zwyczajem brzydkim, zasługującym na potępienie i wytepienie. To, że ktoś dzielnie bił się w legionach, nie ma wspólnego z faktem np. zakł dania liczników lub inspirowania czerwoników.

— A jeśli to robiła jedna i ta sama osoba? — Tant pis pour vous, mon colonel!”

Licznikami i czerwonikami zajmował się b. min. poczt. Miedzinski. A to chyba o generale Romanie Góreckim:

„Tak mało pomników. Tak mało okazji. Tak rzadko Wawel. Co robię? Krew nie woda, co mówić, gdzie mówić, do kogo mówić?”

W ostatnim pochodzie już go nie było. W Resursie nie zagrzmał. Roman przycichł. Co się stało?”

Jest to aluzja do oratorskiej kariery p. Góreckiego, która się zaczęła słynną mową do pomnika księcia Józefa.

Dymisja

p. Kapelnera-Kaplickiego!

W Krakowie rozeszły się pogłoski o postanowionej już podobno dymisji prezydenta miasta p. Kapelnera - Kaplickiego. Dymisja ta pozostawać ma w związku z nieporozumieniami wewnątrz obozu legionowego, którego p. Kapelner-Kaplicki jest czynnym działaczem.

PRZEGLĄD PRASY

OBRAZA POLSKIEJ ŚWIĘTOŚCI

Prasa polska cytuje z oburzeniem niekulturalny i bluźnierczy artykuł, jaki pojawił się w organie naczelnego „führera pracy” dla Rzeszy „Der Arbeitsmann”. Pismo to, przeznaczone dla robotników, zamieściło obok obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej uwagi, w których przedstawia częstochowską Madonnę jako... Mongolkę.

„Czarna Madonna” wisi w jednym z niemieckich kościołów, niemieccy ludzie do tej Matki Boskiej zanoszą modły, błagania i prośby. Do tej Matki Boskiej, która wywodzi się z polskiego miejsca pielgrzymkowego, Częstochowy, gdzie w klasztorze Paulinów na Jasnej Górze wisi ów znany czarny obraz Marii, do której corocznie pielgrzymuje wiele tysięcy.

Niedorzecznością jest to, że aryjscy ludzie przed tym obrazem klekają i błagają tę babę murzyńską o cechach mongolskich, aby za nimi prosila u Boga. A jak brzmi pierwszy ustęp 24 punktu programu partii? „Żadamy wolności wszystkich religijnych wyznań w państwie, o ile one nie zagrażają jego istnieniu lub nie wykraczają przeciwko obyczajom i moralnym uczuciom rasy germańskiej”. Ten wypadek istnieje przy tym partactwie („Machwerk”) bezwzględnie i byłoby obowiązkiem kleru samo przez się zrozumiałym zatroszczyć się nad usunięciem tego (wypadku).

W dalszym ciągu napada organ urzędowy na księży polskich na Śląsku za to, że głoszą kazania nie w niemieckim języku, „przyczyniając się do rozszerzania obcej mowy”. Kończy atakami na kard. Bertrama, na tego „antyniemieckiego pana i mistrza, Piusa XI”.

Cytując cały ten obrzydliwy i niesmaczny artykuł, w którym autor domaga się wyraźnego usunięcia obrazów M. Boski Częstochowskiej z kościołów polskich w Niemczech, pisze „Polska Zachodnia”:

„Ta obraza naszych najświętszych uczuć narodowych, od których niemieckim neopoganom wra, musi znaleźć zadośćuczynienie w najostrożniejszym i natychmiastowym protestie zarówno ze strony polskich władz państwowych, jak i kościelnych.”

Związek Polaków w Niemczech postanowił już wystąpić przeciw tej obrazie polskich uczuć katolickich.

GDANSK PROWOKUJE DALEJ!

„Kurier Poznański” donosi, że „na interwencję rządu polskiego w sprawie akcji przymusowego doprowa dzieci polskich do szkół niemieckich władze gdańskie nie odpowiedziały. W kołach zbliżonych do senatu twierdzą, że „roszczenia polskie zostały odrzucone jako nieuzasadnione”.

Wczoraj policja gdańska ponownie obstawiała dworce kolejowe i podjęła na szerszą skalę wykapywanie dzieci udających się do szkół polskich.

Kolejarza Warczyńskiego z Pruszcza, którego, aresztowano, umieszczono w areszcie ochronnym. Areszt ochronny jest w zasadzie bezterminowy i nie podlega żadnemu zakarzeniu. O „sądeniu w takim areszcie decyduje dekret policyjny”.

Przeciw hakatystycznym metodom Senatu gdańskiego wystąpił nawet sanacyjny „Kurier Poranny”. Podnosi on śmieszność twierdzenia Senatu, iż chodzi tu o dzieci niemieckie:

„Jest to argumentacja kompromitująca. Więc dzieci „niemieckie” musi w Gdańsku policja przynajmniej doprowadzić do niemieckich szkół. Odpowiedzią na to możemy przyjąć jako definitywną, a powyższej wy-

krętnej argumentacji nie przyjmujemy w ogóle do wiadomości”.

Dziennik przeszedł Senat przed „psuciem dzieła normalizacji stosunków polsko - gdańskich”. Ale pamiętajmy, że inspiracje tej antypolityki polityki leżą w Berlinie, gdzie p. Greiser właśnie bawił przed kilkoma dniami... Senat nie odważył się na własną rękę prowokować Polski. Dostosowuje się on zresztą tylko do nowej polityki Niemiec wobec mniejszości polskiej.

„SŁOWO” O RZĄDZIE I OZONIE

Nie kończy się polemika prasy konserwatywnej z „Gazetą Polską”. Po „Czasie” odpowiada teraz „Gazecie” p. Mackiewicz w „Słowie”. Stanowiska obu stron precyzują się. P. Mackiewicz powtarza swoją opinię o Ozonie, że

„Organizacja polityczna przyjmująca pomoc od rządu, a jednak głosząca o swojej od tego rządu niezależności, jest konstrukcją sztuczną i niezyciową. Stosunek do rządu ze strony organizacji politycznej może być tylko albo biały, albo czarny, albo affirmative, albo negative, a tertium non datur.”

P.sze dalej p. Mackiewicz:

„różnie się od endeków tym, że nie wierze, aby społeczeństwo samo wyłoniło z siebie siłę, która by zawałdła tym państwem i zapewniła mu ład i spokój. Nie widzę w Polsce stronnictwa, któreby reprezentowało 50 proc. społeczeństwa, przeciwnie obawiam się, że najsilniejsze nie ma za sobą więcej niż 15 proc. ludności. W tych warunkach jedynym środkiem krystalizującym musi być rząd. — Ale jaki rząd — Obecny? Nie mając programu w żadnym z kapitalnych dla Polski za gadnień, co chwila popełniający obrzmy mie katastrofalne błędy w polityce na rodowościowej, wyznaniowej, szkolnej, wewnętrznej, gospodarczej. Rząd wreszcie nieuzgodniony z sobą od Sasa i do lasa!”

P. Mackiewicz pragnie innego rządu. Ale jaką ma gwarancję, że jego następca podejmie dzieło zorganizowania społeczeństwa w duchu właściwym? I czyż rząd potrafi taką akcję przeprowadzić?

WÓDZ „LEWICY LEGIONOWEJ”

Coraz częściej daje o sobie znać wicemarszałek Senatu, p. Kwaśniewski. Odgrywa już rolę kandydata na wodza „lewicy legionowej”. W ostatnim swym wywiadzie, ogłoszonym w „Kurierze Wieczornym” dość wyraźnie odgrada się od O.Z.N.

„Jeśli chodzi o stosunek do OZON-u, to jeszcze raz podkreślam, że nie odgrzywam w nim żadnej czynnej roli, że figuruję jedynie w charakterze prezesa Związku Legionistów. Wiadom, panu, że związek ten jako całość zgłosił akces do obozu plk. Koca.”

— Pańskie słowa, Panie Marszałku, — a mianowicie zdanie, że „z nikim ta kim, który się różnił z Komendantem rozmawiać nie będę”, były rozmowie interpretowane. Jak należy je właściwie rozumieć?

— Oczywiście, że miałem na myśli endecję, do której wiele szkodliwej działalności, ustosunkowany jestem bezwzględnie negatywnie. Zresztą endecja nie przedstawia takiej sily, jak niektórzy chcą gwałtem wmówić. Jedy- nie realna siła w Polsce — to ugrupowania demokratyczne”.

Te ugrupowania to oczywiście ludowcy i socjaliści. Ciekawo jestem, jak trafi do nich b. wojewoda krakowski, który w ciągu swego kilkuletniego urzędowania określił stosunek do nich aż nadto, „wyrażnie,

Zycie w Rosji Sowieckiej

Chaos gospodarczy. — Dozorganizacja handlu. — Defraudacje

Sowieckie dzienniki donoszą o coraz to nowych szczegółach, ilustrujących doskonała chaos i bezplanowość gospodarki sowieckiej.

„Izwestia” podają, że w największych magazynach Moskwy nie można nabyć najniezbędniejszych artykułów. Handel prowincjonalny opanowany w całości przez spółdzielnie przedstawia się jeszcze gorzej. 10% spółdzielni wiejskich jest nieczynnych. „Za industrializacją” informuje, że w okręgu odeskim wsi są wprawdzie zelektryfikowane, ale żarówek w całym okręgu dostać nie można. Zaleca się chłopom budowanie nowych chat, ale nabywanie dachówek i gwoździ natrafia na nieprzewyżnione trudności.

W okręgu leningradzkim, jak donosi „Prawda” w czasie przeprowadzonej kontroli sklepików wiejskich stwierdzono w 173 sklepach brak pieczywa, w 518 brak soli, w 185 brak cukru. W szumnie tak nazywanych „uzdrowiskach” nie można prawie dostać ani maki, ani herbaty. Ceny wobec tego na artykuły spożywcze są fantastyczne.

Defraudacje kwitują. „Prawda” donosi, że kontrola przeprowadzona w ubiegłym roku w 35 spółdzielniach wykazała sprzeniewierzenia na sumę 107 milionów rubli. W pierwszych trzech miesiącach 1937 roku defraudacje wynosiły już 85 milionów rubli. Podobne nadużycia wykryto przy akcji budowy szkół. Nowowzniesione gmachy wykazujące rażące braki. Pomieszczenia są za ciasne, okna za małe, wentylacja niedostateczna. W zimie nauka odbywała się w nieopalanonych izbach.

Mimo całego ogromnego aparatu państwowego, który stoi na usługach ludu bezboźniczego w Rosji i mimo ogromnej propagandy, niepowodzenie ludu bezboźniczego w Rosji jest fak-

tem. Liczba członków nie przekracza 6,5 milionów, przy czym trzecia część członków liczy poniżej 18 lat. Wiek większości reszty członków waha się między 18 — 30 lat. Aby jak najszybciej zatrzeć ślady porażki postanowiono ostatnio wpisywać na listę bezboźników bezwzględnie wszystkich studentów i dzieci powyżej lat ośmiu. Propagandę należy zdaniem uczestników ostatniego kongresu bezboźniczego w Moskwie wzmoczyć wydatnie, bo, jak stwierdzono, nawet czynni członkowie związku prywatnie uczestniczą w praktykach religijnych.

×

Ciekawe światło na stosunki sowieckie rzucają i wynurzenia sowieckich lotników, którzy dostali się do niewoli w czasie walk w Hiszpanii. Dwóch z nich to oficerowie, jeden jest podoficerem. Wszyscy trzej przyznają się do ateizmu. Każdy jednak ma choćby mgliste i niewyraźne wyobrażenie Boga. Jeżeli kiedykolwiek zdarza im się okazać posłuchać coś o zagadnieniach religijnych słuchają z widoczną ciekawością i zainteresowaniem.

o rodzinie wspomina każdy z nich ze wzruszeniem. Na pytanie, czy dobrowolnie wyruszył do Hiszpanii odpowiada jeden z nich: „Moja rodzina została w przeciwnym razie zesłana na Sybir”. Wychowanie komunistyczne wiewóz rodzinnej miłości nie zdołało zniszczyć.

„Świat poza Rosją — to dla nas zagadka” — odpowiedział jeden z nich. Ow podoficer nie umiał nawet pokazać na mapie Hiszpanii, nie orientował się w jakim celu go tu przysłano. Wobec politycznych i społecznych zagadnień z dziecinna wprost beznadziejnie oświadczył obaj oficerowie, że te zagadnienia nie są im absolutnie znane.

gdyby nie to, że w masach chłopskich istnieją nastroje i dążenia, które ujawniły się przy pierwszej lepszej nadarżającej się okazji. Trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że w wyrażaniu swych myśli i uczuć wykażają masy chłopskie upór, zawziętość i poświęcenie bardzo daleko idące, że były to masy chłopskie w okolicach, gdzie ma swą główną siedzibę umiarkowany ruch ludowy, gdzie szeregi tego ruchu składają się, jak to doświadczyliśmy wiele razy, z ludzi, którzy rozumieją nie tylko swoje stanowe interesy.

Z tego trzeba wysnuć wnioski, że chłop polski ma głębokie poczucie potrzeby posiadania wpływu na bieg życia politycznego w kraju, a zwłaszcza głębokie poczucie tego, że dorósł całkowicie do zarządzania swymi sprawami w gminie i w powiecie, że pozbawienie go „woli” w jednym i w drugim zakresie czuje nie tylko jako dotkliwą krzywdę, lecz także jako

przeszkodę w służbie dla całej polskiej ojezyny.

Krytyczny stosunek do takich czy innych politycznych posunięć Stronnictwa Ludowego, stwierdzenie fatalnych następstw tych posunięć, nie może przed oczyma tych, co z troską myślą o przyszłości Polski i którzy wierzą, że ta przyszłość może być oparta tylko na masie ludowej, przede wszystkim na masie chłopskiej, zasłaniać prawdy i rzeczywistości.

W położeniu, w którym się znajdujemy, wobec wydarzeń dni ostatnich trzeba sięgnąć do przyczyn zjawisk politycznych, uderzających naszą wyobraźnię; chodzi tu przecież o gruntowne, całkowite usunięcie przyczyn zła, jakie tkwi w życiu politycznym naszego kraju.

Nie przestaniemy powoływać się na ks. Robaka:

„...potrzeba dom oczyścić z śmieci, Oczyścić dom, powtarzam, oczyścić dom, dzieci

Zapoznany odcinek pracy społecznej

Nowy zarząd Wileńskiego Tow. Przeciwgruźliczego przy pracy

Przed paru miesiącami odbyło się burzliwe zebranie Wileńskiego Woj. Tow. Przeciwgruźliczego. Stały się wówczas dwa poglądy, — jeden, reprezentowany przez dawny zarząd, polegający na postawieniu na pierwszym miejscu samego leczenia i mobilizujący od walki tylko szczerze grono inteligentów i fachowców — drugi którego rzecznikami był p. major Leśniewski, grono lekarzy przeważnie wojskowych, oraz szersze masy społeczeństwa wiejskiego zgrupowane w tak zwanym Tow. Przeciwgruźliczem Wileńsko-Trockim, stawiał jako naczelne zadanie akcję raczej uświadamiającą i zapobiegawczą, oraz żądał mobilizacji do tej akcji całego społeczeństwa bez względu na stan i zapatrywania.

Na zebraniu, po bardzo ostrej i miejscami przechodzącej granice dobrych obyczajów walce, w czem nota bene celowali niestety niektórzy zwolennicy dawnego zarządu, obrano nowy zarząd, który jest wyrazicielem drugiego poglądu.

Dawny zarząd nie idąc za wygrane, złożył oświadczenie, że z obecnym stanem rzeczy się nie zgadza i starał się o unieważnienie wyników wyborów. Zabiegi te nie odniosły skutku, narazie przynajmniej.

Obecny zarząd mając większe możliwości niż ciasne podwórko powiatu Wil.-Trockiego przystąpił od razu do akcji zakrojonej na szeroką skalę.

Błękitny pociąg.

Pierwszym sukcesem i to bezsprzecznie ogromnej wagi jest uży-

skanie w Ministerstwie Komunikacji przyrzeczenia, iż oddany będzie do dyspozycji Towarzystwa specjalny skład pociągu, który miał za zadanie prowadzenie akcji przeciwgruźliczej na terenie całego województwa. W skład tego pociągu wejdą dwa wagony mieszczące gabinet lekarski, salę operacyjną, pokój dla pielęgniarki i poczekalnię oraz platforma do przewożenia samochodu z aparatem Rentgena. W ten sposób aparat Rentgena i akcja przeciwgruźlicza będą mogły dotrzeć do najbardziej zapadłych kątów Wileńszczyzny, gdzie nie dojdzie pociąg tam dotrze samochód.

Przodownicy zdrowia.

Po za tem, prowadząc akcję uświadamiającą, nie zapomniano i o samej wsi. W dniu 24 b. m. uruchomiono w Trokach czterodniowy kurs dla „przodownic zdrowia”. Na początku wysłuchało kursu 17 dziewcząt, delegowanych z poszczególnych gmin powiatu Wil.-Trockiego. Zadaniem ich jest walka z brakiem higieny i pierwsza pomoc w nagłych wypadkach. Program kursu objął następujące przedmioty: nauka o gruźlicy, higiena osobista, higiena domu i obejścia, odżywianie, wychowanie niemowląt, walka z zabobonami, alkoholizmem, jagłicą i pomoc w nagłych wypadkach. Dążeniem Towarzystwa jest wyszkolenie takiej ilości „przodownic zdrowia”, aby każde osiedle posiadało jedną taką instruktorkę, doszkaloną po ukończeniu kursu na zjazdach przodownic, które mają odbywać się co pół roku.

„Ogniem i Mieczem” na ekranie

Bawiąca w Wiedniu polska artystka filmowa Pola Negri, udzieliła wywiadu korespondentowi PAT'a, któremu po dłuższej rozmowie na tematy aktualne w sprawach filmowych, artystka wyraziła ogromne zainteresowanie możliwościami rozwoju filmu polskiego. Ambicją jej jest, dzięki swym stosunkom w świecie anglo-amerykańskim, wywalczenie dla filmu polskiego, należne-

go mu stanowiska w całym świecie. Jako pierwszy krok tych ambitnych zamierzeń uważa należy pertraktacje, prowadzone przez nią z producentami polskimi i niemieckimi na temat produkcji mieszanej, niemiecko-polskiej. Projektuje się wystawienie sienkiewiczowskiej epopei „Ogniem i mieczem”. W filmie tym Pola Negri zarezerwowała sobie rolę Heleny.

KSIĘSTWO KENTU W DALMACJI



Książęca para na wycieczce w okolicach Budwy

M. GODLEWSKA.

NA PŁYWAJĄCEJ WYSPIE

polskiego archipelagu

MAGNACKIE OSTATKI

Z Trondheim późnym już wieczorem wypłynęliśmy w dalszą drogę, aby nazajutrz rano wylądować w małej miejscinie podgórskiej Oye. Stąd mieliśmy wyruszyć samochodami zamówionymi przez miejscowe biuro turystyczne, będące w porozumieniu z naszym G. A. L'em organizatorem głównym całej wycieczki. Czekał nas całonocny pobyt w głębi kraju i powrót do miasta Møeroc położonego nad innym fiordem z Gairanger. Szlak nasz prowadził w górę rzeki, jej dolina, w pobliżu morza, potem ponad przepięknym jeziorem i dalej, dalej, serpentyną aż po dzisiaj wodny, aby przebywszy go spuścić się doliną innego potoku, zmierzającego do Møerocu. Obie te rzeczki, splecione licznymi zwalami skalnymi, rosnące co chwila piękne wodospady, brały swój początek z lodowców, ulokujących się nam co chwila po obu stronach doliny i sięgających na nas pył wodny ze spada-

jących w dolinę siklaw. Dolina, którą postawiliśmy się w górę rzeki, dochodziła co najmniej do 3 klm. szerokości.

Początkowo mijamy uprawne pola i sady pokryte owocem. Przeważnie jabłonie. Mijamy dość gęsto rozsiane osiedla ludzkie, fermy, z pasiekami, jasno-płowym bydlęm i teże maści końmi. Od czasu do czasu ukazują się nam klatki drucziane — to hodowle zwierząt futerkowych. Roślinność, zwłaszcza na łąkach bardzo bujna, flora — ta sama co u nas. Tylko drzewostan odmienny, brzoza (dobno-listna, gdzieś indziej buk) i wiąz. Ale samochody mkną szybko, przeciętnie 45 km. na godzinę, podnosimy się w górę i krajobraz ulega zmianie. Rzeczka zwęza się, płynie coraz bystrzej — głąży coraz więcej zaścianek doliny. Zamiast pól uprawnych z owsem i ziemniakami pojawiają się torfiaste łąki pokryte mchami, wreszcie gdy po trzech godzinach stajemy u szczy-

tu przelęczy, która jest zarazem wododziałem dwóch rzek — teren pokrywa się czarną borówką, łochinią, karłowatą pelzającą brzoza polarna i takąż wierzbą. Jesteśmy coraz bliżej lodowców — szczyty zakrywają nam słońce, więc czyni się chłód i trzeba nalożyć na siebie cieplejszą odzież. Lodowce zasilające towarzyszące nam wciąż strumienie nie tworzą tu opuszczających się języków jak w Alpach szwajcarskich, pokrywają tylko granice górskich szczytów, tworząc na nich zalegające pola lodowe. Gdzieś niedługo ukazują się nam zstępując niżej i przeświecając popękaniem szczelin blade zielonego koloru. Góry Skandynawii nie są tak wysokie jak Alpy, ale położenie ich północne sprawia że linia wiecznych śniegów utrzymuje się tu na znacznie niższym poziomie, niż w Szwajcarii. A zresztą są to już ostatki tych wielkich pół lodowców, które pokrywały niegdyś całą północ Europę, biorąc swój początek właśnie na tych tu szczytach i niosąc na zsuwających się i złojących fiordy jeziorach, owe masy gruzu morenowego, pozostawiającego później na naszych polach aż hen po linię doliny starej Wisły, do-

W przededniu I-go Międzynarodowego Katolickiego Kongresu Przeciwalkoholowego

Nowoczesna żądza używania wódki przez ludzi do nieumiarkowania i niemoralności a przez to staje się jedną z głównych przyczyn odwracania się katolików od Chrystusa Pana i Jego Kościoła. Kongres w Warszawie wykaże te współzależności i niebezpieczne skutki alkoholizmu współczesnego, z drugiej zaś strony wypukli wartość chrześcijańskiej trzeźwości i wskaże drogi praktycznej pracy. — W czasie, kiedy wrogowie religii jednoczą się do walki z Kościołem, czas wielki, by katolicy jednoczyli się do walki o zwycięstwo sprawy Bożej, bacniejszą zwrócili uwagę na poważne szkody moralne płynące z żądzy używania i alkoholizmu, by uświadomili sobie swe zadania w tej dziedzinie życia współczesnego.

Za wyraźną zgodą Ojca św. i przy wybitnym udziale Ordynariusza archidiecezji warszawskiej Jego Eminencji Księdza Kardynała Karkowskiego przygotowuje się pierwszy w dziejach Kościoła św. kongres katolicki poświęcony zagadnieniu alkoholizmu i jego zwalczania. Kongres ten odbywa się z okazji i w

czasie XXI Międzynarodowego Ogólnego Kongresu Przeciwalkoholowego zaproszonego przez rząd polski. Przygotowania przedkongresowe trwają już od 2 lat.

Zainteresowanie dla kongresu jest nadspodziewanie wielkie, zarówno zagranicą jak w Polsce. Wystarczy przejrzeć w programie skład komitetu honorowego. Spotykamy tam nazwiska kardynałów z Rzymu, St. Zjednoczonych, Brazylii, Portugalii, Francji, Niemiec, Czechosłowacji, Austrii, Arcybiskupów z Anglii, Holandii, Węgier, Jugosławii, Rumunii, Filipin, Biskupów z Argentyny, Irlandii i Szwajcarii. Spotykamy głośne nazwisko O. Ledóchowskiego, Generała Zakonu Tow. Jezusowego, O. Stetzingen, Opata Prymasa Zakonu Benedyktynów, O. Gillet, Generała Zakonu Dominikanów, O. Gemelli, rektora Uniwersytetu katolickiego w Mediolanie. Polski Episkopat jest reprezentowany w Komitecie przez 27 biskupów. Poza tym znajdujemy prezesów Akcji Katolickiej w Polsce, związków przeciwalkoholowych i cały szereg wybitnych osobistości z Polski.

Przykład, jakich wiele

Większość prasy warszawskiej lubi bardzo plotki polityczne. Z najdrobniejszego kwiwincia palcem jakiejś znanej osobistości umie wywnioskować różnorodne projekty, pomysły, rewelacje. Naturalnie, są to najczęściej jakieś niedorzeczności, które jednak podobno lubi publiczność warszawska i chętnie je pochłania.

A gdy zabraknie wiadomości, którą można rozdmuchać i podlać sosem sensacyjności, wtedy chwytą się cokolwiek, byle nie zabrakło w numerze... rewelacji. Przykładem takiej pogoni za sensacją jest następująca notatka w „ABC”.

POLITYCZNE ROZMOWY W KRYNICY.

POS. BIELECKI LEczy SIĘ

W Krynicy bawi ostatnio szereg osobistości ze sfery politycznych i rządowych. Wczoraj odbyła się poufna rozmowa, w której m. in. brali udział: woj. Bociński i pos. Pełczyński. Przedmiotem rozmów były ostatnie wypadki w Małopolsce.

Równocześnie, także w Krynicy, bawi pos. Iadeusz Bielecki, który po powrocie z Kosowa, leczy się tam na chorobę serca.

W Krynicy zwykle bawi sporo osobistości z kół politycznych i rządowych. Rozmawiają sobie poufnie i nie poufnie o tem i o owem, a także zapewne i o wypadkach w Małopolsce.

Jeśli się p. woj. Bociński spotkał z p. Pełczyńskim na deptaku, to zapewne też prowadzili rozmowę, może nawet poufną.

P. T. Bielecki bawi w Krynicy, bawią tam zapewne także inni członkowie Stronn. Narodowego.

Ale co to wszystko ma ze sobą wspólnego. Co chciał powiedzieć autor przez to zgromadzenie zwyczajnych wiadomości w jednej notatce?

Nie jeden czytelnik głowi się prawdopodobnie nad rozwikłaniem tej dziennikarskiej krzyżówki... Nie warto.

„Zażydzili nas od góry”

„Jutro Pracy”, tygodnik, uchodzący za bliski grupie p. Ślawnika (albo Słusznicy), przynosi dłuższy artykuł o stosunku legionistów do Żydów. Artykuł zawiera m. in. ciekawą charakterystykę Żydów legionistów. Podczas wojny nie grali oni roli kierowniczej. Ale dziś!

Autor zapewnia, że legionści przeciw tym wpływom żydowskim „dali kontrę” i że „stanowczo są przeciw Żydom”.

„Dopchali się do steru. Decydują o wielu dziełach. Dobierają ludzi i oto cały łańcuch Żydów nie wających prochu, wojny, ciągnie się za nimi i dzięki nim wszędzie. Zaczeli wytwarzać swoją specyficzną atmosferę. Świeżo skapani w polskości, nie byli w stanie, nawet ci najlepsi, zasłużyć, ci z Legionów, ci wychrzczeni i może nawet piękni wewnętrznie, nie byli po prostu w stanie wyciągnąć konsekwencji ze swego nacjonalizmu młodzień. Zatrzymali się w punkcie jakiejś Polski nierealnej, pseu do-demokratycznej, narodowościowo-mniejszościowej tolerancji aż do samobójstwa, niefidelijszej.

Zaczeli robić Judeo-Polskę, „bowiem

nie mogli wyżyć się swoich atawistycznych skłonności i sympatii, swego sumienia plemiennego, swego judejskiego kosmopolityzmu. Zażydzili nas od góry. Zmozaizowali majbezczelniej”.

Ale w praktyce popierają od 11 lat sanację, która przecież „kontry nie dawala”, i „stanowczo przeciw Żydom nie była”. W BB. zasiadali legionści obok Żydów.

Szwedzki meteorolog przepowiada ciepłą zimą

Zdaniem J. W. Sandströma, jednego ze znanych szwedzkich badaczy meteorologii, zima tegoroczna nie będzie bardzo mroźna. — Prof. Sandström od dziesięciu lat spędza miesiące letnie na morzach północnych i bada zmiany zachodzące w Gollströmie. W roku bieżącym ciepłota wód, przez które przepływa Gollström, jest wyższa, niż w roku ubiegłym. Ze zjawiska tego szwedzki meteorolog wyciąga wnioski, iż zima tegoroczna nie będzie w każdym razie chłodniejsza od ubiegłej.

C. S.

kład dochodziło niegdyś czoło tego olbrzymiego skandynawskiego zlodowacenia.

Dzisiaj cóż z niego pozostało? Oto owe czapy śnieżne, które topniejąc pod wpływem długo trwającego nasłonecznienia słonecznego tworzą te liczne siklawy dające precz ku fiordom morskim.

Zniszczenie postępuje jednak wciąż naprzód. Już nie jezory lodowców, pływających ściany skalne, powodują ich kruszenie. Obnażone ze swej lodowej powłoki, wystawione na działanie deszczów i kolejnej zmiany temperatury wietrzeją powolnie ale może równie skutecznie jak niegdyś. Hez to potężnych masywów górskich otacza u stóp pierścień usypisk piaskowych. Spadła ten okrucuch skalny mianowicie stałe zasypujące porastającą u stóp lasy i niszczącą wkracającą wszelką roślinność.

Patrząc na ten proces niwelacyjny, odczuwa się dziwny żal w sercu, żal do sił przyrody, które dążąc do równowagi stałej wszędzie i wszędzie obniżają wszystko co wystrzebla ponad określony poziom. Gwałtownie z czasem wyżłobione przez lo-

dowe fiordy zasypią gruz — a olbrzymi górskie utworzą teren zwany przez geologów peniplanę!

Temu podobne refleksje przerywa nam sygnał samochodu. Po chwili lowym odpoczynku zjedzeniu w restauracji obiadu i zebraniu trochy charakterystycznych roślin — ruszamy w dalszą drogę — już serpentyną zstępującą ku miastu Møeroc fiordowi Gairanger i urozucemu się na jego łajach, pięknie światłem elektrycznym oświetlone „Batoremi”, który przybył tu, aby nas zabrać na swój pokład. Cała ta droga zabrała nam 10 godzin czasu, odczuwamy niezmiernie zmęczenie — zbyt dużo wrażeń dała nam ta panorama górską. Ale choć motorówki czekają na nas w przystani nikt się nie kwapi do powrotu — wszyscy wiemy, że to już koniec wycieczki. Jeszcze tylko wodospad 7-u siostr, który miał być naszym wyjeżdżającym z Gairangerfiordu i wypłyniemy już na pełne morze — aby po dwóch dniach spokojnego rozważania doznanych wrażeń — wylądować w Gdyni.

KONIEC

Żydzi niszczą zabytki wileńskie Kronika wileńska

Rozebranie starej baszty obronnej

W ostatnim dziesiątku lat XVIII wieku żyd, Mowśa Stucki, rozebrał resztki murów Dolnego Zamku w Wilnie. Rozebrał je i wywiózł tak dokładnie, że bardzo szczegółowe badania współczesne nie doprowadziły dotąd do znalezienia choćby szczątków tych zabytkowych murów.

Działo się to jednak za zgodą i pozwoleniem władz zaborczych, którym bynajmniej nie leżała na sercu obrona pamiątek polskiego budownictwa.

Okazuje się jednak, że Mowśa Stucki znalazł godnych spadkobierców, którzy nawet poszli dalej w swych niszczylińskich zapędach. Sprawa przedstawia się następująco:

Przed kilku miesiącami władze gminy żydowskiej, mieszczące się przy ul. pl. Orzeszkowej 7, zwróciły się do Zarządu Miejskiego z prośbą o pozwolenie rozebrania kilku niewielkich zabudowań gospodarczych.

Urządnik z Miejskiej Inspekcji budowlanej stwierdził, że jednym z tych budynków była osmiokątna baszta, stojąca przy skarpie, przemieszczająca przez teren wymienionej posesji. Mury jej, zbudowane z cegły pochodzącej z XVI-wiecznego i kamienia, wystawały nieco nad poziom górny skarpy. W dolnej swej części była ona meźle zachowana. Zawiądomione zostały władze konserwatorskie i uniwersyteckie. Inspekcja budowlana zezwoliła na rozebranie innych obiektów, stanowiącym natomiast zakazującą ruzszenia w jakimkolwiek sensie zabytkowej baszty.

Stało się jednak inaczej. Przed kilku dniami okazało się, że wbrew kategorycznym zakazom rozebranie rozpoczęło właśnie od baszty. O złej woli w tym względzie świadczy choćby kłóś prac, wykonano je bowiem w ciągu kilku dni, jak również wyraźne starania zatania śladów istnienia tej baszty: 1) Skarpa została zupełnie wyrównana — o niedawnych pra-

cach świadczy tylko świeżo nasypany na niej piasek, 2) Cegły z rozebranych składników i zakamarkach, tak że nieświadomy całej operacji wjazd w ogóle nie zorientuje się, że przed kilkoma dniami wpełniono dzieło zniszczenia.

Baszta wspomniana jak to można wywnioskować ze starych planów miejskich, należała prawdopodobnie do kompleksu kilku baszt i murów, które broniły brodu na Wilii, znajdującego się w miejscu obecnego Zielonego Mostu.

Należy przypuszczać, że tak Zarząd Miejski, jak i Konserwator Wojewódzki, wyciągną jak najdalej idące konsekwencje w stosunku do niszczylińców, i to niszczylińców świadomych, wileńskich zabytków.

M. Tr.

Otwarcie Wileńskiej Centrali Numizmatyczno-Filatelistycznej

Przy ul. Ludwiskiej 8 zostaje w dniu dzisiejszym otwarta „Wileńska Centrala Numizmatyczno-Filatelistyczna. Otwarcie tej nowej placówki handlowej w naszym mieście z radością witają zbieracze monet i znaczków pocztowych, którzy oddawać czekali powstania dobrze zorganizowanego przedsiębiorstwa. Dotychczas bowiem kupowało się znaczki pocztowe w przegrodzie prowadzonych handlach, znajdujących się w księgarniach, składach materiałów do pisania itp. Prowadzą ten handel przeważnie ludzie niefachowi, którzy sprzedają szczególnie młodzieży szkolnej uszkodzone bezwartościowe znaczki pocztowe w zaklepanych kopertach.

Jeszcze gorzej przedstawia się kwestia starożytnych monet. Zbieraczom udawało się niekiedy ratować cenne zabytki historyczne od tygła jubilerów i zegarmistrzów. Dziś skoncentruje się to wszystko w Wileńskiej Centrali Numizm. - Filat., prowadzonej fachowo przez p. Jana Kotulwicę przy współpracy znanego numizmatyka i filatelisty p. Ant. Domaradzkiego. Wreszcie dodać należy, że pierwsza tego rodzaju placówka polska w naszym mieście powinna być jak najgoręcej poparta przez wszystkich polskich numizmatyków i filatelistów.

Komunikacja autobusowa

Od dnia 1.IX 1937 r. w związku z zanikiem frekwencji na letnim odcinku 3-jej linii Wołokumpia — Kol. Magistracki, na okres zimowy komunikacja zostaje przerwana.

W związku z zanikiem frekwencji na letnim odcinku 3-jej linii Tramwajowa — Połpięszka od dnia 1.IX r. linia ta na okres zimowy zostaje skróconą do ul. Tramwajowej. Natomiast do Połpięszki będą uruchomione autobusy 6 razy dziennie w dni powszednie, a mianowicie:

Odjazdy z ul. Rzeźnej do Połpięszki o godz. 6.45, 15.12, 19.12.

Odjazdy z pl. Katedralnego do Połpięszki o godz. 7.00, 7.35, 15.27, 16.05, 19.27, 20.00.

Odjazdy z Tramwajowej do Połpięszki o godz. 7.10, 7.55, 15.37, 16.15, 19.37, 20.15.

Odjazdy z Połpięszki do pl. Katedralnego o godz. 7.20, 8.10, 15.45, 16.30, 19.45, 20.30.

W soboty niezależnie od rozkładu w godzinach rannych będzie kursował wóz Tramwajowa — Połpięszka o godz. 10-jej do 20-jej co pół godziny, w razie większej frekwencji co 15 minut.

W dni świąteczne będzie kursował tylko wóz Tramwajowa — Połpięszka o godz. 10-jej do 20-jej co pół godziny w razie większej frekwencji co 15 minut.

Od dnia 1.IX 1937 r. następuje zmiana rozkładu na linii 4-jej do Jerozolimki.

W dni powszednie odjazdy z Wilna o godz. 6.50, 9.00, 13.15, 15.30, 18.00, 21.00.

Odjazdy z Jerozolimki o godz. 7.20, 9.30, 13.45, 16.00, 18.30, 21.30.

W dni świąteczne odjazdy z Wilna o godz. 8-jej do 12-jej co godzinę i od 16-jej do 21-jej co godz.

Odjazdy z Jerozolimki o godz. 8.30 do 12.30 co godzinę i od 16.30 do 21.30 co godz.

Włamanie do kasy w Świecianach

W nocy z 28 na 29 bm. przez nie ustalonych sprawców została rozpruta za pomocą ralka kasa ogniotrwała w Kasie Komunalnej w Świecianach. Skradziono 288 zł. 5 gr. w gotówce i papiery wartościowe w 7.189 zł. 14 gr. Dochodzenie wszczęto.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Po mglistym ranku w ciągu dnia pogoda o zachmurzeniu zmiennym, na zachodzie i w środku kraju z większym rozpozogdzeniem a z przelotnymi deszczami w pozostałych dzielnicach. Podstawa chmur niskich około 600 m., w wileńskim i na Polesiu od 300 m., a rano uniesione mgły. W całym kraju lekka skłonność do burz. Dość ciepło (temperatura ok. 22 C). Umiarkowane wiatry z zachodu i północno-zachodu. Wiatry górne z kierunków północnych do 30 klm. na godz.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Rocznica przeniesienia relikwii św. Kazimierza. W ub. niedzielę z rana w Bazylice Metropolitalnej, w obecności Arcybiskupa, ks. biskupa Michalkiewicza, Kapituły Metropolitalnej i tłumów wiernych, odbyła się uroczysta sakra z powodu rocznicy przeniesienia relikwii św. Kazimierza z kaplicy św. Kazimierza (w r. 1936). Mszę św. celebrował w otoczeniu licznej duchowieństwa ks. biskup Sonek z Kielc, zaś kazanie o okolicznościach wygłosił ks. dyr. Romuald Swirkowski (m).

Rekolekcje zamknięte dla organistów. Wczoraj w lokalu Seminarium Metropolitalnego rozpoczęła się czwarta i zarazem ostatnia seria rekolekcji zamkniętych dla organistów. W rekolekcjach bierze udział około 100 organistów (m).

Konferencja uniijna. W Pińsku odbędzie się 3-dniowa konferencja uniijna w której weźmie udział Arcybiskup, J. E. ks. Arcybiskup Jabrzykowski udaje się na tę konferencję dziś z rana. (m)

SPRAWY MIEJSKIE

Regulacja ul. Cichej. Wczoraj na ul. Cichej na skutek starań mieszkańców podjęto roboty mające na celu jej uregulowanie. Ulica otrzymała nowe chodniki i nawierzchnię jezdną.

SPRAWY SZKOLNE

Dwuletnie żeńskie liceum Gośpodarce Z. P. O. K. w Wilnie daje młodzieży żeńskiej niewyżyskianą dotychczas fach. Zapisy w Sekretariacie Z. P. O. K. Jagiellońska 3/5 m. 3 od godz. 10 do 12. Przy liceum czynna jest Bursa (45 zł. miesięcznie).

Kursy języków obcych w lokalu Instytutu Nauk Handl.-Gospod. (gmach B-ci Jabłkowskich). Zgłoszenia na język angielski, francuski, niemiecki i rosyjski od godz. 18-19. Przy odpowiedniej ilości zgłoszeń uruchomi się kursy włoskiego i hiszpańskiego. Wykłady języka angielskiego rozpoczną się po powrocie wykładowcy z Anglii, t. j. dn. 15.IX. Żądajcie prospektu. Tel. 14-14.

Bursa żeńska Z. P. O. K. przyjmując uczenie ze szkół powszechnych, gimnazjum i liceum. Bazylińska 2 m. 20, tel. 16-25.

Budowa gmachu szkolnego przy ul. Beliny. Wczoraj przystąpiono do budowy szkoły powszechnej przy ul. Beliny. Nowy gmach będzie mieścił dwie 7-klasowe szkoły dla chłopców i dziewcząt. (h)

HANDEL I PRZEMYSŁ

Zniżka na przewóz owoców. Ministerstwo Komunikacji obniżyło o jedną klasę opłat taryfową na przewóz świeżych gruszek, jabłek i śliwek, nadawanych na stacjach korespondencyjnych, na stacyach nadania, położonych na linii oraz na wscńd od linii: Grajewo — Białystok Centralny — Czeremcha — Brześć Centralny — Łuków — Dęblin — Lublin — Rozwadów — Przeworsk — Posada Chyrowska — Sambor — Sianki.

Obniżone opłaty obowiązywać będą przez okres do dnia 15.10. 1937 r.

WYPADKI

Poraniony nożem. W Kolonii Kolejowej został napadnięty i ciężko poraniony nożem Kazimierz Korwel lat 27. Pogotowie ratunkowe rannego przewiozło do szpitala św. Jakuba. Napastnika poszukuje policja. (h)

Taksówka najechała na rowerzystę. Przy zbiegu ul. Subocz i Wielkiej taksówka nr. 46 zderzyła się z jadącym rowerzystą Janem Wilent. Rower został rozbity, zaś rowerzysta uległ rozczeniu głowy. (h)

KRONIKA POLICYJNA

Znieważenie urzędników. W dniu 29 b. m. w prowizorycznie urządzonej kancelarii przy robotach ziemnych, prowadzonych przez Powiatowy Zarząd Drogowy, wywala awantura przy wypłacie pieniędzy przy czym zostali znieważeni czynnie urzędnicy Witrylak Marian i Wojcik Bolesław przez Masłowskiiego Władysława, ul. Żwirki i Wigury nr. 18.

Pociąg na dachu za złodziejem. Wczorajszej nocy na dachu domu nr. 5 przy ul. Kopanica zauważono osobnika, który usiłował opuścić się na balkon.

Podczas zarządzonej obławy, włamywacz począł przeskakiwać z dachu na dach z zamiarem opuszczenia się na ziemię. W pociągu złodzieja ujęto. Okazał się

nim Czesław Larówa (Popławska 22), którego osadzono w więzieniu. (h)

Nożownictwo wśród młodocianych chłopców. Między kilku młodocianymi chłopcami wywiązała sprzeczka, która zamieniła się w krwawą bójkę, podczas której 14 letni Edward Wróbel (Złoty Róg 18-a), wydobyl sprężynowy noż i pchnął nim w plecy rówieśnika Stanisława Zamara (Złoty Róg 18).

Ranego opatrzyło pogotowie ratunkowe. Młodocianego nożownika zatrzymała policja. (h)

Służąca - złodziejka. Stefani Jurawiczowej (Tyzenhauzowska 15) służąca Stanisława Sienkiewiczówna skradła z szuflady biurka 210 zł. gotówką i zbiegła w niewiadomym kierunku.

Policja za złodziejka rozesała listy gończe. (h)

Pobił kobietę. Na ul. Lwowskiej na przechodzącej Petroneli Alickiewicz, napadł niejaki Józef Wierzbicki (Lwowska 54), który zbil kobietę do utraty przytomności. Wypadkiem tym zajęła się policja. (h)

Poświęcenie nowego lokalu f. J. Piotrowicza

Dziś o godz. 4 po poł. zostanie poświęcony przez ks. prob. Pawła Piekarskiego nowy lokal przy ul. W. Pohulanka 27-a, do którego zostanie przeniesiony z sąsiedniego domu (W. Pohulanka 25) sklep spożywczo-kolonialny J. Piotrowicza.

Nowy ładnie urządzonej i bogacie zaopatrzonej sklep pozwoli obsługiwać Sz. Klientelę we wszelkie, pierwszorzędnej jakości towary.

Pij, pij, bracie, pij! w Ustroniu (Mickiewicza 24) szale i żyj!

Kuchnia doda Ci sił! Rozkosznie będziesz snił.

Teatr i muzyka

Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Ostatnie przedstawienie sezonu 1936/37. Dzisiaj o godz. 8.15 ostatnie przedstawienie komedii Romana Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może...”. W obsadzie pp: Górka, Molska, Wiedeńska, Skorukowa, Dzwonkowski, Szieniewski, Czaplinski, Surowa i Szczawiński. Ceny propagandowe.

Teatr Muzyczny „Lutnia”. Trzeci występ słynnego baletu Parnella. Dziś odbędzie się trzeci występ znakomitego zespołu baletowego Feliksa Parnella w nowym programie składającym się z ciekawych koncepcji produkcji tanecznych. A więc dziś ujrzymy: chłopcy malowani, rapso dia węgierska, sto lat walca, w każdym porcie dziewczyna, miłość Hiszpanki, nowe maski, cosanowa i inne.

Kreację Z. Halamy, F. Parnella i całego zespołu wywołują ogólny zachwyt.

Róża Stambułu. Przepiękna operetka L. Falla „Róża Stambułu” będzie najbliższą premierą Teatru „Lutnia”. W operetce tej ukaże się po raz pierwszy w roli Frérolina świeżo pozyskany artysta Antoni Lżykowski. Reżyserię prowadzi B. Folański. Udział bierze cały zespół artystyczny.

Giełda warszawska z dn. 30. VIII, 37.

Berlin 21297 212.11
Gdańsk 100.00 99.80
Amsterd. 291.85 291.13
Londyn 26.27 26.20
N. J. czeki 529 1/2 528 1/2
Paryż 19.80 19.75
Praga 18.45 18.40

Akcje

Bank Polski 104.50

Papier

4 i pół proc. wewnętrzna 56.50 56.80
3 proc. poz. inw. 1 em. 69.00
3 " " " 2 " 68.00 ser. 82.25
5 proc. konwersyjna — 62.00
5 " kolejowa — —
6 " dolarowa — kupon —
4 " premj. dolarowa 38 1/2 —
7 " stabiliz. — kupon —
4 " konsolid. 58.25 58.00

Waluty

Dol. amer. 529 1/2 527
Marki niem. 132 127

Giełda zbożowo-towarowa i inlarska w Wilnie z dnia 30. VIII. 37.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. t-co wag. st. sal.). Ziemiopłody—w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach.

Zyto I stand. 696 g/l *) 23.75 — 24.25
Zyto II stand. 670 g/l *) 23.25 — 23.50
Pazentka I stand. 730 g/l *) 30.00 — 31.00
Pazentka II stan. 710 g/l *) 28.00 — 29.00
Jęczmień I stand. 678/673 g/l — — —
Jęczmień II stand. 649 g/l — — —
Jęczmień III stand. 620.5 g/l 18.00 — 19.00
Owies I stand. 468 g/l 21.00 — 22.00
Owies II stand. 445 g/l 19.00 — 20.00
Gryka 610 g/l 26.00 — 26.50
Siemka inlane b. 90%/t-ee wag. ston. sal. 38.50 41.00

Całkowite wyprawy szkolne

dla uczącej się młodzieży:

hartuski, kołnierzyki, berety, sweterki, koszulki i spodenki gimnastyczne oraz wszelkiego rodzaju bielizną i pościel — z własnej pracowni poleca

J. KŁODECKI Wilno, Zamkowa 17. Tel. 9-28

CENY KONKURENCYJNE.

Z za kotar studio

POLSKIE RADIO ŻEGNA LATO ARTYSTYCZNYM KOROWODEM po ulicach Warszawy.

W sezonie letnim b. r. Polskie Radio wprowadziło doniosłą innowację, mającą na celu zarówno popularyzację samej muzyki, jak i zbliżenie między słuchaczem i radiem. Popularna, dobrze znana słuchaczom, Mała Orkiestra pod dyr. Z. Górzynskiego wystąpiła w szeregu koncertów publicznych, które odbyły się pod gołym niebem w parkach i na placach w stolicy, przeważnie peryferiach.

Koncerty te, w których oprócz orkiestry wzięli również udział wybitni soliści, transmitowane były jednocześnie na wszystkich rozgłośnie polskie.

Każdego publicznego koncertu radiowego słuchało przeciętnie ponad 5.000 osób, z których prawdopodobnie większość po raz pierwszy miała sposobność słyszeć muzykę lekką bezpośrednio w wykonaniu artystycznego zespołu i w interpretacji czcłowych śpiewaków. Oczywiście jak zawsze, wielkie zainteresowanie budził widok osób, znanych z występów przed mikrofonem.

Audycje te zakończone zostaną wspólnym korowodem artystyczno-muzycznym, który przewinie się przez ulice Warszawy w sobotę dn. 11 września. W godzinach między 16.30 a 19.00 Mała Orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Z. Górzynskiego da w stołcy szereg publicznych, połączonych koncertów. Zespół ten, umieszczony na pięciu samochodach, bogato udekorowanych przybranych lampionami, krząć będzie po ulicach Warszawy i koncertować w czterech punktach miasta, a mianowicie: w Parku na Żoliborzu, na Wybrzeżu Kościuszkowskim pomiędzy mostem Kierbedzia a nowym mostem kolejowym, w Parku Praskim oraz na terenie dawnej „Łobzowianki” w Alejach Ujazdowskich. Każdy z tych koncertów trwać będzie około pół godziny.

Oprócz Małej orkiestry w imprezie tej bierze udział Chór Radiowy oraz wybitni soliści, z pp. Wandą Werbina, Tadeuszem Łuczajem i Tadeuszem Olszą na czele. Koncerty te transmitowane będą na

wszystkie rozgłośnie polskie. Impreza nosi tytuł „Pożegnanie lata”.

WESOŁY SKECZ DLA RADIOSŁUCHACZY

W dzisiejszych czasach często prosto wyłaje się niezrozumiałość, a kłamstwo bywa przyjęte za dobrą monetę. Czasem najgroźniejsze małżeństwo rozchodzi się o drobnostkę—o upominek ofiarowany przez przyjaciela. Posłuchajmy, jaki paradoksalny przebieg ma małżeńska rozmowa w skeczu radiowym p. t. „Broszka”. Skecz ten zostanie nadany przez Rozgłośnie Wileńską w programie ogólnopolskim dn. 31 b. m. o godz. 19.00. Ciekawe typy i żywa akcja składają się na pełną humoru całość. Autorem tego skeczu jest Wanda Boyé.

Polskie Radio Wilno

Wtorek, dn. 31 sierpnia.

6.15—8.00 Audycje poranne. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Dzisiaj wesele” pog. dr. T. Kolańczyńskiego. 12.25 Popularna muzyka polska w wyk. ork. dętej KPW. 13.00 Muzyka popularna. 15.00 Wesoły felieton. Życie kulturalne miasta i prowincji. „Kanada pachnąca zrywką” A. Fiedlera. 15.25 Kwartety smyczkowe. 15.45 Wiad. gospodarcze. 16.00 „Gdy wielu ludzi byli mali” — aud. dla dzieci. 16.25 Duety i arie w wyk. Zofii Fabry i Wiktora Bregy. 16.50 „Lida — klucz do Wilna” felieton J. Baniewskiego. 17.05 Koncert w wyk. Orkiestry Filharmonii Warszawskiej—transmisja z Ciechocinka. 17.50 Aktualna pogadanka turystyczna. 18.00 Przeglad aktualności finansowo-gospodarczych. 18.10 Chwilka litewska w języku polskim. 18.20 Muzyka polska. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Broszka” — skecz Wandy Boyé. 19.15 Kwartet cis-moll op. 131 L. van Beethovena. 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 Koncert muzyki lekkiej i tanecznej. 20.45 Dziennik wieczorny i wiadomości rolnicze. 21.45 Dni powszednie państwa Kowalskich — powieść mówiona. 22.00 Recital śpiewaczy Slawy Orłowskiej-Czerwńskiej. 22.30 Muzyka symfoniczna. 22.30 Ost. wiad. i komunikaty. 23.00 Tańczymy. 23.10 Fraszelki na dobranoc“.

PAN Premiera. Wielki film szpiegowski. Wielki film niezwykłych przygód

TAJNY PLAN R 8

W rol. gl. JEAN MURAT. Rozwiązanie zagadki. Zdemaskowanie potężnej organizacji szpiegowskiej. Nad progr. piękny dodatek kolorowy p. t. „Robaczki świętojańskie” i najn. aktualia

MARS King Kong W rol. główn. FAY WRAY I ROBERT ARNSTROM

Polskie Kino Światowid Uroczyste otwarcie sezonu monumentalnym filmem polskim

TY, CO OSTREJ ŚWIECISZ BRAMIE W rolach czołowych kwiat aktorstwa polskiego Bogda, Żelichowska, Junosza-Stępowski, Cybulski, Sieniński, Kuraakowicz i inni.

MUNDURKI UCZNIOWSKIE NAWIĘKSZY WYBÓR — NISKE CENY! poleca Polski Dom Odzieżowy — ul. Wielka 21

Szkoły i Spółdzielnie U W A G A! BRULJONY, ZESZYTY I INNE ARTYKUŁY SZKOLNE NAJTA-NIEJ MOŻNA KUPIĆ W FIRMIE M. RODZIEWICZ

Ten się nie spóźni nigdy do szkoły, biura, urzędu, teatru, opery, kto ma zegarek od W. JUREWICZA

Na rok szkolny Największy wybór tek, tornistrów i materiałów szkolnych Dla sklepów szkolnych rabat Władysław Berkowski

FUTRA Leon Łopuszański Zamkowa 4 PŁASZCZE damskie modele Wielki wybór. Ceny niskie

Teraz czas sadzić truskawki i byliny, zemwiać drzewka owocowe poleca ogrodnictwo W. WELER

PRYWATNE GIMNAZJUM KOEDUKACYJNE im. KS. PIOTRA SKARGI Ludwisarska 4, tel. 23-08

Wszystko dla szkół od A — do Z po cenach konkurencyjnych poleca JAN FRŁICZKA

NA SEZON SZKOLNY beraty, fartuszki, kołnierzyki, koszulki, spodniki i pantofelki gimn., poręczoski oraz wszelką galanterię damską i męską poleca MARIA KOSINOWA

Największy wybór obuwia i pantofli rannych dla pań, panów, dzieci i uczącej się młodzieży tylko w wytwórni W. Nowicki

UNIWEERSYTECKA 2, to nowy adres znanego zegarmistrza M. Wyszomirskiego

Zakładasz sad, plantację jagód, truskawek wstap do Centrali Zaopatrzeń Ogrodniczych WILNO, ŁAWALNA 28.

Reklama jest dźwignią handlu

Praca poszukiwana

POSZUKUJE PRACY w większych zakładach przy ekspedycji, opakow. towarów, lub w majątkach jako gajowy, polowy.

CHŁOPAK lat 16 poszukuje pracy do piekarni lub na posyłki. Łaskawe zgłoszenia Trocka 13-6 lub do adm. „Dz. Wil.” dla K. Marcinkiewicza.

GOSPODYNIA znająca dos. kuchnię, poszukuje posady w majątku, albo w kasynie, może samodzielnie zająć się domem u samotnej osoby.

ADMINISTRATOR poważny przyjmie zarząd domu na dogodnych warunkach, może prowadzić samodzielnie sprawy z wszelkimi instytucjami.

OSOBA średnich lat poszukuje pracy na przychodzącą, posiada referencje, zam. ul. Kijowska Nr. 21 m. 12 O. M.

OSOBA starsza poszukuje pracy na przychodzącą. Sw. Jakuba 4-6.

Mieszkania i pokoje

POKÓJ dla uczni lub studentów może być z całodziennym utrzymaniem, tamże obiady. Mostowa 19 m. 1.

POKOJE z kuchnią lub z utrzymaniem zł. 100 miesięcznie, w cudzej miejscowości, sosnowy park, komunikacja autobusowa z placu Orzeszkowej do Jeruzolimki.

PRZYJMĘ NA MIESZKANIE z utrzymaniem 2 uczennice — 2 uczniów. Solidna opieka przy rodzinie zapewniona, pomoc w naukach i francuska konwersacja.

MIESZKANIA do wynajęcia dwa pięcio, jedno czteropokojowe, bardzo wygodne, suche, słoneczne, woda, kanalizacja, ogród, brzeg Wilni. Wiadomość: Wilno, Witoldowa 5-4 Z. Ruzyczko.

MIESZKANIE 4 pokojowe nowoczesne, eleganckie, wolne od podatku, po 100 zł. miesięcznie. Tomasza Zana 13.

Kupno i sprzedaż Z POWODU wyjazdu odstąpię nie drogo kawiarnię z urządzeniem w centrum miasta. Adres w admin. „Dz. Wil.”

DO SPRZEDANIA dom murowany w dzielnicy Śnipszek Kalwaryjskich za 28 tys. złotych wraz z długiem bankowym.

Dzierżawy WEZMĘ w dzierżawę dobrze prosperujący kiosk tytoniowy w śródmieściu. Wilno, ul. Rydza Smięgłego 8 m. 8.

Praca zaofiarowana SŁUŻĄCA do wszystkiego z dobrem gotowaniem i solidnymi świadectwami potrzebna od zaraz, dowiedzieć się w Administracji „Dzien Wil.”

Różne TRUSKAWKI Zdrową, silną rozsądę truskawek, w cenie 2 zł. za 100 szt. sprzedaje i wysyła za zaliczeniem pocztowem, osada Janówek, poczta Turgiele.

Zguby ZGUBIONY na drózkach kalwaryjskich zegarek do odebrania u proboszcza kalwaryjskiego.

Pomóżmy bliźnim! WDOVA CHORA znajdująca się bez środków do życia, mająca dwie dziewczynki użące się lat 16 — 15 prosi o łaskawą pomoc materialną na książki i odzież.

SEKRETARIAT Stronnictwa Narodowego w Wilnie, Mostowa 1 uprasza członków Stronnictwa o zaofiarowanie ubrania na (wysokiego) biednego i bez pracy narodowca

MŁOSIĘRZDZIU naszych czytelników gorąco polecamy b. biedną wdowę z 2-gim uczącymi się dziećmi o dopomóżnię wykupienia maszyny do szyćcia założonej w sumie zł. 50 plus procenta.

Zakupy szkolne tylko u Polaków!

HUGO WAST. ZŁOTO Przekład autoryzowany z języka hiszpańskiego. (P O W I E Ś C) XXII NIESŁYCHANA REWELACJA ADALIDA Na pokładzie statku Alcantara, jedyne, którym jak sądził Rogelio Adalid mogli podróżować ludzie o jego zamiłowaniach...

ly na ulicę. Za kwadrans dała się słyszeć trąbka samochodu Marty. Dziewczyna zastała wujka z biuletynem giełdowym w ręku. — Zastajesz mnie w dobrym humorze. Przede wszystkim ponieważ cię widzę... — A jeszcze dlaczego? — A poza tym dlatego że wszelkie sprawy idą dobrze...

rycym Kohenem zrujnował mego ojca. — O, nie mów tego. Ojciec twój nie chciał się zrujnować. — W każdym razie, jest to pewne, że ta fala pomyślności zrujnowała wielu. — Talk, to prawda, że lichwiarze są zrujnowani...

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mna. jednoszp., nekrologi 40 gr. za tekstem (5 lam.) 30 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tuste zł. 0,25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia syfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% niższej. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny Redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

